

AKTUALNOŚCI

Z obrad Senatu UR

Marcowe posiedzenie Senatu UR (30 III 2004 r.) rozpoczęło od informacji JM Rektora prof. Włodzimierza Bonusiaka o rozmowach z władzami UMCS i krakowskiej Akademii Rolniczej, prowadzonych z inicjatywy Krystyny Łybackiej, ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Rzeczą dotyczy zapisu w ustawie o powołaniu UR, o rekompensacie za mienie pozostawione w Rzeszowie.

Ze względu na konieczność przeprowadzenia kilku głosowań część merytoryczną obrad rozpoczęło od przedstawienia zaakceptowanych przez komisję kandydatów do odznaczeń państwowych, kandydatów do Medalu Komisji Edukacji Narodowej oraz wniosków (indywidualne i zbiorowe) o Nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. W tej sprawie przeprowadzono tajne głosowanie.

Senat głosował też sprawy kadrowe: dr hab., prof. UR Marii Droby (o mianowanie na stanowisko prof. nadzw. na czas nieokreślony), prof. dra hab. Sławomira Kadrowa (o zatrudnienie w Instytucie Archeologii na stanowisko prof. nadzw.). W związku z utworzeniem Instytutu Pielęgniarstwa i Położnictwa Senat UR głosował propozycję zatrudnienia: prof. Danuty Dzierżawskiej, mgr Elżbiety Piątek, prof. Piotra Kalacińskiego, prof. Józefa Ryszy, prof. Józefa Sochy i dra hab. Jana Wawelskiego. Senatorowie poparli wszystkie przedstawione przez rady wydziałów sprawy osobowe.

Realizację planu rzeczowo-finansowego Uniwersytetu w 2003 r. przedstawiła pani Teresa Nowak, kwestor UR. W dyskusji podnoszono sprawy dofinansowania uczelni przez MENiS, szczególnie dotacji na działalność dydaktyczną, sytuacji finansowej UR w bieżącym roku, realizacji programu oszczędnościowego i odpowiedzialności poszczególnych jednostek w systemie decentralizacji.

W głosowaniu senatorowie przyjęli do akceptującej wiadomości sprawozdanie z wykonania planu rzeczowo-finansowego UR za 2003 r.

Następnie przewodnictwo obrad przejął senator-senior, prof. Zbigniew Sobolewski. Zgodnie z programem posiedzenia Senatu prof. W. Bonusiak, rektor UR, przedstawił sprawozdanie z działalności uczelni w ub.r. W dyskusji senatorowie sugerowali zmniejszenie liczby osób pracujących w administracji UR, dalszy rozwój studiów podyplomowych, pytali o po-

wody niedoinwestowania badań statutowych, przewidywanych brakach kadrowych w związku z osiągnięciem przez profesorów w najbliższym czasie wieku emerytalnego.

W głosowaniu Senat przyjął do akceptującej wiadomości sprawozdanie przedstawione przez Rektora UR.

Senat przyjął też uchwałę w sprawie zmian w regulaminie organizacyjnym i Statucie UR oraz uchwałę o utworzeniu funduszu pomocy mieszkaniowej dla samodzielnych pracowników (przez wydzielenie 10% odpisu z ZFŚS).

Życzenia od Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

W związku wyborem ks. arcybiskupa Józefa Michalika, metropolity przemyskiego na przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski władze rektorskie Uniwersytetu Rzeszowskiego wystosowały życzenia gratulacyjne do JE Arcybiskupa. W przesłanej Rektorowi odpowiedzi Przewodniczący Episkopatu m.in. pisze: „uprzejmie dziękuję za przesłane życzenia, które są świadectwem życzliwości i pomagają zrozumieć znaczenie posługi powierzonej mi przez Konferencję Episkopatu Polski”. Korzystając z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych JE abp J. Michalik złożył studentom i nauczycielom akademickim UR serdeczne życzenia: „niech zmartwychwstały Chrystus umocni wiarę i obdarza wszystkich błogosławieństwem”.

Od 12–16 maja br. na wodach Zatoki Gdańskiej reprezentacja Uniwersytetu Rzeszowskiego będzie walczyć o prawo udziału w Żeglarskich Studenckich Mistrzostwach Świata. Zwycięzca eliminacji będzie reprezentował Polskę na najważniejszej studenckiej imprezie żeglarskiej świata. Mistrzostwa Świata odbywają się jesienią u wybrzeży Francji. W tym roku rozegrane zostaną w pierwszych tygodniach listopada.

Zgodnie z regulaminem reprezentuje nas mieszana załoga: Karolina Rogala z germanistyki oraz Maciej Jędrusiak, Paweł Skowroński i Maciej Mrzygłód z wychowania fizycznego. Kapitanem i sternikiem będzie Maciej Mrzygłód. Organizatorem wyjazdu załogi UR do Gdańska jest Klub Uczelniany AZS.



O dyskursie populistycznym w języku polityki III Rzeczypospolitej

Kazimierz Ożóg

Male imperatur cum regis vulgus duces
(przysłowie łacińskie)

1.1.

Populizm jako zjawisko zahacza o kilka ważnych obszarów życia społecznego. Jest to po pierwsze, wielka kategoria zachowania i świadomości grup społecznych, a więc bada go psychologia społeczna. Populizm jest zawsze funkcją sfrustrowanej, w jakiś sposób zawiedzionej, społecznie skrzywdzonej, pozostającej na marginesie grupy. Po wtóre, jest to kategoria językowa, gdyż populizm rozgrywa się głównie przez działanie językowe, w sferze programów, haseł, komunikatów propagandowych, tekstów tworzonych w czasie spotkań wyborczych czy politycznych konwencji. Jeśli populiści dojdą do władzy, kończy się wówczas ich populizm, język populizmu nie wytrzymuje wówczas parcia rzeczywistości. Zatem te ciekawe zjawiska bada językoznawstwo zainteresowane funkcjonowaniem języka w wielkich grupach społecznych. Po trzecie wreszcie, populizm należy do działań politycznych, służy zdobywaniu władzy lub wpływów, jest więc obszarem badań politologii. Z zachowaniami populistycznych polityków zawsze utożsamiają się osoby uboższe, mniej wykształcone, w jakiś sposób nieporadne i skrzywdzone społecznie. Proste, czytelne wizje reform, nowego ładu, spiskowa teoria dziejów, swoista charyzma populistycznych przywódców znajdują wśród tych ludzi głębokie zrozumienie i pełnią funkcję psychicznej kompensaty oraz swoistego wyjaśnienia ich niepowodzeń.

1.2.

Leksykon politologii pod redakcją Andrzeja Antoszewskiego i Ryszarda Herbuta podaje następującą definicję tego fenomenu społecznego: *Populizm od łac. populus – lud, nazwa określająca poglądy polityczne oraz związane z nimi polityczno-społeczne ruchy, posługujące się hasłami politycznymi, ekonomicznymi lub społecznymi, łatwo trafiającymi do przekonania, o emocjonalnym i antyracjonalnym charakterze, wyrażających tęsknotę za prostymi rozwiązaniami trudnych problemów oraz zgodnych z oczekiwaniami większości. Lansowanie tych haseł ma na celu uzyskanie poparcia społeczeństwa i osiągnięcie przy jego pomocy wpływów lub władzy* (s. 332).

Podobną definicję daje *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja: *populizm – głoszenie, popieranie postulatów, działań, zwykle politycznych i ekonomicznych za pomocą haseł chwytliwych, zgodnych z oczekiwaniami większości, np. odwoływanie się do poczucia moralności i sprawiedliwości społecznej w celu zdobycia poparcia społeczeństwa i osiągnięcia przy jego pomocy wpływów lub władzy* (s. 809).

Dyskurs populistyczny manifestuje się w tekstach, które mają wyraziste, swoiste cechy językowe. Tekst populistyczny łatwo odróżnić do niepopulistycznego. W dalszej części przedstawię niektóre, najważniejsze – moim zdaniem – wektory tych tekstów.

1.3.

Jedną z najważniejszych cech tekstów populistycznych jest nadużywanie kategorii ludu, narodu. Żaden inny dyskurs nie odwołuje się tak często do tej kategorii. To lud jest w zamierzeniu populistów tą ostateczną instancją usprawiedliwiającą ich retorykę i głoszone hasła. Porównajmy kilka przykładów:

(1) *Winnych nędzy narodu skaże się na dożywocie i kamieniołomy.*

(2) *Andrzej Lepper jeśli zostanie premierem, to tylko z woli ludu.*

W analizowanym dyskursie mamy eksponowanie uproszczonej wizji rzeczywistości. Wielu badaczy zwraca na to uwagę, podkreślając, że populiści dają zawsze prosty obraz społeczeństwa i gospodarki, proponują jasne i zdecydowane, oczywiste w ramach przyjętej logiki działania. Ta prosta wizja wychodzi naprzeciw oczekiwaniom wielu zawiedzionych grup, jest artykulacją ich potrzeb. Uproszczony obraz dychotomicznego świata ma być zrozumiały dla odbiorców, często zwykłych, zmęczonych trudnościami ludzi. Na płaszczyźnie językowej nadużywa się zatem leksemów i połączeń typu: *prosty, zwykły, zwyczajny, sprawa jest prosta, wybór jest prosty, rozwiązanie jest proste, nowy prosty ład*. Proponowane przez populistów nowe, bardzo proste rozwiązania są skonstruowane z bezwładem, chaosem, anarchią życia społecznego. Nowe rozwiązania, prosty program mają dużą siłę perswazyjną, przynoszą bowiem walor zmiany, dają zmęczonym, niedostosowanym do twardych reguł polskiej transformacji nadzieję. Prosta wizja rzeczywi-

stości społecznej podlega wyraźnej czarno-białej opozycji. Program proponowany przez partie populistyczne jest według nich – dobry, słuszny, jest panaceum na wszelkie zło, natomiast wszystko to, co czynią (proponują) rządzący czy inne partie jest złe, wyniszcza naród, przynosi katastrofę. Charakterystyczne jest przerysowanie czarnego obrazu i częste użycie hiperboli:

(3) *Polskie elity znajdują się w morzu afer i zalewie korupcji.*

(4) *Oni zafundowali Polsce i Polakom kraj złodziejskiej wyprzedaży majątku narodowego, olbrzymiego długu zagranicznego i krajowego, wielomilionowego bezrobocia, straszliwej biedy.*

1.4.

Kolejna cecha dotyczy eksponowania swoistej systemu aksjologicznego. Sfera wartości jest tą sferą, na której opiera się każda (przynajmniej formalnie) działalność polityczna. W populistycznych tekstach Samoobrony eksponowane są następujące wartości: *godność, człowiek, sprawiedliwość i prawda*, do częstych połączeń należą: *godnie żyć, godne życie, walka o człowieka*. Natomiast LPR powołuje się często na wartości narodowe i religijne, por. *Polska, Naród, wierność narodowej tradycji, niepodległe Państwo, rodzina*. Z eksponowaniem wybranych wartości wiąże się kolejno hiperbolizacja antywartości, por.:

(5) *Zrodziły nas bieda, bezrobocie i niesprawiedliwość społeczna, potrzeba walki przeciwko sprzedawaniu i marnotrawieniu majątku narodowego, wpędzaniu milionów Polaków w nędzę i ubóstwo* (Samoobrona).

(6) *Bezprecedensowe szkody dokonują się w dziedzinach szczególnie istotnych dla egzystencji Narodu – edukacja, kultura i nauka już poniosły trudno odwracalne straty. Tym uderzeniem w żywotną tkankę cywilizacyjną Narodu towarzyszą jawne działania deprecjonujące wartości patriotyczne, podcinające chrześcijańskie korzenie Narodu i poniżające godność Polaków. Wszechobecne kłamstwo, hipokryzja i obłuda, a także bezkarność decydentów osiągnęły przeraźliwą kulminację.*

1.5.

W tekstach populistycznych ciągle się utrzymuje opozycja MY – ONI. W języku polityki

ROZWAŻANIA O JĘZYKU

opozycja ta jest zawsze wskaźnikiem niechęci, walki, dzielenia społeczności, niemożności porozumienia i kompromisu. W ten sposób demonstruje się twarde stanowisko polityczne i wyklucza możliwość porozumienia się z tymi, którzy są nazywani przez leksem ONI. Porównajmy dwa znamienne przykłady:

(7) *Wniosek jest oczywisty – mamy do czynienia z potężnym i szerokim obozem zdrady narodowej. Głosowanie w nadchodzących wyborach na kandydatów SLD, UW, UP, PO i AWSP (...) będzie przejawem skrajnej nieodpowiedzialności za Polskę.* (LPR)

(8) *Oni zawsze składali obietnice wyborcze i nigdy ich nie spełniali. Oni w tych wyborach występują „przefarbowani”. Poznamy ich w nowych partiach. Oni stworzyli dla siebie i swoich popleczników fortuny i bogactwa (...) Za takie rządy społeczność wystawi im w najbliższych wyborach rachunek. Przepędzi ich od władzy: SLD-UP, PSL, AWS, PiS, Platformę Obywatelską, Unię Wolności.*

Zwróćmy uwagę, że ugrupowania populistyczne nie krytykują się wzajemnie. Nie mam w materiałach Samoobrony nawet cienia krytyki LPR w wzajemnie.

1.6.

Dla przeciętnego użytkownika języka polskiego cechą najbardziej rzucającą się w oczy jest wielkie nacechowanie emocjonalne tekstów populistycznych. Owa emocjonalność jest szczególnie widoczna w tekstach Samoobrony. Historia języka polskiej polityki lat 1989-2004 zna wiele takich określeń, celuje w nich Andrzej Lepper. Językoznawca pyta, dlaczego populizm posługuje się takim emocjonalnym rejestrem? Mamy tutaj aż cztery przykłady, po pierwsze, słowa emocjonalne – jak wydaje się autorom takich tekstów – dobrze, zdecydowanie, radykalnie opisują złą rzeczywistość i wyrażają do niej negatywny stosunek, po wtóre, służą poniżaniu przeciwników, po trzecie, populistę jako swoisty trybun ludowy stara się mówić językiem środowiskowym, prostym, bo ma trafić do pokrzywdzonych grup, a nacechowanie emocjonalne jest w językach środowiskowych bardzo częste, po czwarte, mocne, emocjonalne słowa dobrze wyrażają negatywne uczucia sfrustrowanej grupy, np. gniewu, rozpacz, nawet nienawiści. Porównajmy przykłady:

(9) *Leszek Balcerowicz to łobuz, bandyta ekonomiczny, zniszczył Polskę. Dopóki ta bestia będzie w Narodowym Banku Polskim nic się w kraju nie zmieni.*

(10) *Panowie z PO mają więcej brudu za paznokciami niż sami ważą.*

(11) *Złoty pierścień Ojca Świętego zardzewiał od judaszowych pocałunków Millera i Kwaśniewskiego.*

Przykłady można mnożyć, por. *bandyci, złodzieje, szuje, eurodebile, polityczny łazik, polityczny skoczek, szmaciarz*. Tu widać wyraźnie bardzo niski, można rzec, środowiskowy rejestr tych inwektyw. Dominuje brutalna, karykaturalna, groteskowa środowiskowa metafora. Często używana jest ironia, a także pytanie retoryczne, por. :

(12) *Ostatnia sprawa. Panie Premierze, były na świecie judaszowe srebrniki. Było ich 30. Pan przywiózł z Kopenhagi Millerowskie euro dla prezydenta Kwaśniewskiego. Wręczył mu pan 50 euro. Czy za tyle Prezydent kazał panu sprzedać Polskę i Polaków?*

(13) *Władze solidarnościowe najbardziej tragicznie i radykalnie rozprawiły się z owcami, których pogłowie liczyło 4,8 mln sztuk w 1985 r., a spadło do 0,6 mln. Można powiedzieć, że zostały same barany.*

(14) *Panie Rokita, pan jest politycznym łazikiem, ile jeszcze pan zmieni w ciągu swego życia partii, a ja życzę panu, żeby Pan długo żył!*

Należy tu zwrócić uwagę, że ostatnio (wiosna 2004) inwektywy Samoobrony kierowane pod adresem przeciwników politycznych powodują replikę tych ostatnich. Krytkowane partie, zwłaszcza Platforma Obywatelska dały się sprowokować, por. hasło *Nie oddamy Polski barbarzyńcom*. W związku z gwałtownym wzrostem notowań Samoobrony pojawiają się liczne artykuły w prasie krytykujące tę partię i jej przywódcę. Także i w tych tekstach nie brak inwektyw, por. *W Samoobronie jest tylko Wódz i walczący o łaski Wódza dwór; Lepper do psychiatry; oszust; gminny cwaniak; klaun*. Jeśli wcześniej sprawy związane z A. Lepperem i Samoobroną nie były przez media nagłaśniane, to obecnie – przeciwnie – jest to rzecz modna i chwytliwa. Porównajmy tylko niektóre tytuły: *Początek końca Leppera; Lepperiada; Rewolucja kontra gnojowica; Trybun zbiera żniwo; Jaka byłaby Polska pod rządami Leppera?; Sojusz Leppera z... Urbanem; Barbarzyńcy czy złodzieje; Homo Lepperus*.

1.7.

J. Bralczyk w bardzo ciekawym szkicu *O populizmie językowym* (2003) zwrócił uwagę na to, że autorzy tekstów populistycznych często operują quasi-dowodami. Rozwijając tę myśl, chcę podkreślić, że funkcję takich quasi-dowodów pełnią zwłaszcza przytaczane liczby. Populiści często się nimi posługują, przytaczając je w nadmiarze, z modalnością wzmocnionej pewności, sugerując nieodparcie w ten sposób, że właśnie tak jest, takie są fakty. Przykładowo. Andrzej Lepper w przemówieniu sejmowym w czasie debaty nad wynegocjowanymi w Kopenhadze 2002 r. warunkami członkostwa Unii Europejskiej (20

grudnia 2002 r.) aż 84 razy (!) przytaczał różne liczby.

1.8.

Autorzy tekstów populistycznych nierzadko arbitralnie ustalają znaczenia ważnych słów. Zresztą to zjawisko jest obecne i w innych niepopulistycznych sposobach mówienia. Manipuluje się wówczas semantyką, zwłaszcza słów sztandarowych, najważniejszych wykładników systemu aksjologicznego, takich jak: *sprawiedliwość społeczna, polska racja stanu, postęp*. Arbitralnie ustala się także znaczenie antywartości, nadużywając słów *złodziej, bandyta, aferzysta* itp. Ciekawy przykład pochodzi z debaty radiowej odbytej 14 marca 2004 r. między J. M. Rokitą a A. Lepperem, otóż ten ostatni na zarzut adwersarza, że klub Samoobrony jest najbogatszym klubem w polskim Sejmie, odpowiedział, że nie są to ludzie bogaci tylko majątni, a „bogaty i majątny to nie to samo”. W czasie tej debaty A. Lepper zarzucił J. Rokicie *populizm i demagogię*.

1.9.

Ważną cechą tekstów populistycznych jest modalność wzmocnionej pewności. Autor tekstu jest całkowicie przekonany o słuszności tego, co mówi. Nie ma w tych tekstach cienia wątpliwości odnośnie do przedstawianej wizji politycznej, jest absolutna pewność, nawet sądów nieprawdziwych.

(15) *W ramach akcji ogłupiania i okradania swojego społeczeństwa ministrowie Skarbu Państwa pod nadzorem ministra finansów L. Balcerowicza i prezes NBP H. Gronkiewicz-Waltz sprzedali polskie banki kapitałowi zagranicznemu za kwotę ponad 2,5 mld USD, a więc za równowartość nieruchomości bankowych.*

1.10.

Dyskurs populistyczny wykorzystuje bardzo często elementy potoczne. Moda na potoczność – o czym wiele razy pisano – rozlała się szeroko, jest swoistym znakiem czasów, panuje i w innych stylach politycznego mówienia, ale w analizowanych tekstach jest szczególnie kategorią. Jest to zrozumiałe, zważywszy, że odbiorcami tych tekstów są głównie ludzie prości, mniej wykształceni. Takie mówienie lepiej do nich trafia. Porównajmy przykłady wyrażen potocznych z dokumentu oficjalnego, jakim był Manifest Wyborczy Samoobrony przed wyborami samorządowymi 2002 roku: *dobieramy się do skóry, zabierzemy pieniądze złodziejom, jednostki pławią się w bogactwie i dostatku, Samoobrona stoi ością w gardle wszystkim elitom politycznym, pogarda dla zgranych polityków*.

RECENZJE

1.11.

Na zakończenie należy wspomnieć o wzrastającej rytualizacji zachowań językowych partii populistycznych. Przykładowo, Andrzej Lepper kończył wiele swoich przemówień w Sejmie RP rytualnym *Balcerowicz musi odejść!* Prasa przynosi opisy zjazdów Samoobrony i spotkań z obywatelami, w których mamy przewidziane wszystkie elementy. Ważną funkcję w rytualizacji zachowań pełni białoczerwony krawat. Porównajmy ciekawy przykład zaczerpnięty z prasy partyjnej Samoobrony, mamy tu bardzo konwencjonalny, ulepszony, przypominający inne czasy opis spotkania młodzieży z A. Lepperem: *Nauczycielka, która z młodzieżą licealną z Olsztyna zwiedzała Sejm, zapytała Andrzeja Leppera: „Panie Marszałku, dlaczego przyjęliście takie hasło wyborcze, jak można je dorastającej i dorosłej młodzieży wytłumaczyć?” Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Samoobrony RP, poseł Andrzej Lepper, z uwagą i w skupieniu wsłuchiwał się w dodatkowe pytania młodzieży, a potem rozpoczął zatroskanym, ale zdecydowanym głosem, swoją wypowiedź. (...) Nauczycielka oprowadzająca młodzież po Sejmie wysłuchiwała argumentów ze łzą w oku. Młodzi ludzie słuchali w skupieniu i zaciskali pięści.*

Bibliografia

- Antoszewski, A., Herbut, R., red., 2002, *Leksykon politologii*, Warszawa.
- Bralczyk, J., 2003, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa – tutaj szczególnie rozdział *O populizmie językowym* (s. 85–92).
- Czyżewski, M., 2001, *Algorytmizacja debat publicznych. Główne tendencje i ich społeczne uwarunkowania*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 14–22.
- van Dijk, T. A., red., 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa.
- Dunaj, B., red., 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Dzwończyk, J., 2000, *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym*, Toruń.
- Kamińska-Szmaj, I., 2001, *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku, wypowiedzi, dowcip polityczny, słownik inwektyw*, Wrocław.
- Marczewska-Rytko, M., 1995, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin.
- Mosiołek-Kłosińska, K., 2002, *Elementy retoryki romantycznej i retoryki liberalnej w polskich tekstach politycznych po 1989 roku*, referat wygłoszony na 50. Zjeździe PTJ, Kraków (w druku).
- Ożóg, K., 2003, *Język polskiej polityki (1989–2002)*, [w:] *Współczesna polska i słowotwórcza sytuacja językowa*, red. S. Gajda, A. Vidovic Muha, Opole, s. 353–368.
- Ożóg, K., 2004, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów.

O książce Jana Wolskiego *Wacław Iwaniuk.*

Szkice do portretu emigracyjnego poety

Ewa Moskal

Minęły trzy lata od śmierci Wacława Iwaniuka, a znalezienie tomików jego poezji oraz rozpraw o nim nadal stanowi trudność. Nawet w Bibliotece Jagiellońskiej oprócz eseju o Józefie Łobodowskim *Ostatni romantyk* i korespondencji z Wittlinem, Wierzyńskim i Jantą-Połczyńskim w tomie *Samotność słowa*, można otrzymać jeszcze dwie książki o poecie (nie ma żadnych jego tomików). Pierwsza z nich Anny Szawerny-Dyrzki *Doświadczenie czasu: o poezji Wacława Iwaniuka* (Kato-wice 2000), druga *Im dalej w czas, tym jaśniej będzie świecił. Czechowicz-Iwaniuk Jana Wolskiego* (Lublin-Toronto-Berlin 2003). W katalogach wielu bibliotek wciąż brakuje hasła: „Wacław Iwaniuk”, które na szczęście pojawiło się w *Nowej Encyklopedii Powszechnej* PWN. Większość artykułów o „żywej legendzie drugiej awangardy”, do jakich zostanie odesłany czytelnik przy pierwszych poszukiwaniach informacji, pochodzi z ostatnich lat. Poeta zmarł w 2001 r., wielu krajowych czytelników usłyszało o nim dopiero wtedy.

Jan Wolski, autor książki *Wacław Iwaniuk. Szkice do portretu emigracyjnego poety*, podjął się trudu wieloletniego gromadzenia materiałów. Przygotował też do druku nieznane wcześniej teksty Wacława Iwaniuka: *Sceny sądowe, czyli nasi w Kanadzie* (Toronto-Berlin 1997) *Sąd. Poemat* (Toronto-Berlin 1999) oraz *Mirandę* (Toronto-Berlin 2001).

Wacław Iwaniuk jest autorem ponad dwudziestu tomów wierszy, próbował też swych sił w prozie i krytyce literackiej, znakomity tłumacz poezji amerykańskiej, żołnierz spod Narwiku, artylerzysta w Brygadzie Pancerniej gen. Maczka, emigrant w Kanadzie. Oto jego najważniejsze etapy życia, które przedstawia monografia Wolskiego. Poeta pozostawał pod urokiem Józefa Czechowicza. Przez dziesięciolecia korespondował z wieloma ludźmi kultury, niektórych darzył przyjaźnią, jak np. Wincen-

tego Okonia, kolegę jeszcze z lat gimnazjalnych. (Wiemy o tym dzięki Wolskiemu, który dociekliwie podążał za lapidarną wskazówką poety umieszczoną w poemacie *Polska jesień: Dziś przyjaciel jest profesorem warszawskiej uczelni / a ja pozostałem jak wtedy poetą* i przeprowadził z Okoniem wywiad 1 marca 2001 r. (*Wygrywał oszczep bez pudła*, „Fraza” 2001, nr 31-32, s. 28-36).

Wolski napisał monografię pisarza nieznanego szerszym kręgom odbiorców – informacje o nim rozrzucone są po czasopiśmie (niektóre artykuły można znaleźć w Internecie) – natomiast w opracowaniach ogólnych twórczość poety-emigranta traktowana jest fragmentarycznie lub jako część składowa większej całości. (Por. przykładowo: *Antologia polskiej poezji na obczyźnie 1939–99*, oprac. i przedm. B. Czaykowski, Warszawa-Toronto 2002, gdzie obok Miłosza i Wierzyńskiego antologista umieszcza w pierwszym rzędzie Iwaniuka).

We wstępnym rozdziale pracy Wolski deklaruje: *W książce tej chciałbym uzupełnić wiedzę dotyczącą biografii Wacława Iwaniuka i jego twórczości. Przede wszystkim jednak omówić najistotniejsze elementy stworzonej przez niego poezji [...] z naciśkiem na doświadczenie losu emigranta* (s. 16). Na ile autor spełnił swą obietnicę?

Książka *Wacław Iwaniuk. Szkice do portretu emigracyjnego poety* stanowi owoc pracy docieklivego badacza. Skrupulatnie ustala on prawdziwą datę urodzin poety, który nie wiadomo dlaczego zwykł się odmładzać, podając najczęściej rok 1915 lub 1913 zamiast 1912. Wolski konfrontuje odnalezione dokumenty wojskowe z czasów studiów oraz metrykę urodzenia i jej odpisy. Weryfikuje również mylnie przekazywaną w publikacjach nazwę miejsca urodzenia pisarza. Wacław Iwaniuk syn Szczepana i Józefy, urodził się w Chojnie Starym (s. 11), a nie w Chojnach Starych.

RECENZJE

JAN WOLSKI



Wacław Iwaniuk
Szkice do portretu emigracyjnego poety

Książkę Wolskiego czyta się dobrze, ponieważ została napisana jasnym i zrozumiałym językiem. Jej wywód jest logiczny i spójny. Czytelnik znajduje odpowiedzi na stawiane pytania, także natury filozoficznej. Świadczy o tym choćby zdanie następujące: *Wiadomo [...], że między snem a poezją zachodzi znaczne podobieństwo, bo przecież w poezji stykamy się z kojarzeniem zjawisk czy faktów – pozornie przy najmniej – nieraz bardzo od siebie oddległych. Służy temu zabiegowi metafora, która jest w stanie oddalone od siebie obrazy, fragmenty połączyć w jedną, a przy tym sensowną całość. Na tej samej zasadzie opierają się próby „opowiedzenia snu”* (s. 168). Wolski stara się opisać twórczość Iwaniuka m.in. za pomocą takich kategorii, jak: emigracja, wojna, patriotyzm, wędrówka, tradycja, egzystencja, pamięć, samotność. Precyzyjnie je definiuje, podaje ich bogate konteksty, a docieklivego czytelnika odsyła do licznych źródeł nie tylko z zakresu historii literatury. Dowodzi to niewątpliwiej erudycji badacza. Poszczególne problemy stara się on opisywać tak, aby przygotować czytelnika do obecności danego motywu czy toposu w twórczości Iwaniuka. Stąd liczne cytaty i częstokroć bardzo rozbudowane przypisy (np. s. 38, 64).

Autor książki od lat interesuje się postacią tego emigracyjnego poety. Wspomina, że przez wiele lat prowadzili ze sobą korespondencję („Rzeczpospolita” 2001, nr 47, s. D6). O pasji gromadzenia materiałów

dotyczących Iwaniuka świadczy choćby liczba zdjęć zamieszczonych w książce.

Mimo serdecznego kontaktu z Iwaniukiem, Wolski – autor monografii – nie traci obiektywnego spojrzenia na bohatera swych badań. Píše bowiem o błędnym niekiedy utożsamianiu przez Iwaniuka emigracji współczesnej z Wielką Emigracją, o uciążliwości poruszania tych samych kwestii, ich repetycji. W artykule dla „Rzeczpospolitej”, po śmierci poety wspomina: *Aniołem nie był. Bywał uparty, trudny w kontaktach, może nawet w niektórych sprawach zawzięty. Ale zdaje mi się, że tacy są ludzie, którzy żyją z pasją.*

Co ciekawe, dostrzega analogię doświadczeń Iwaniuka do doświadczeń Cypriana Norwida. Jej podstawą jest podobieństwo światopoglądów obu twórców, zderzenie się człowieka i historii, poczucie samotności. Od obu artystów kraj ojczysty wciąż się oddalał, co stanowiło ich życiowy dramat.

Wolski odnajduje w poezji Iwaniuka *intertekstualność, wskazującą na uczestnictwo w kulturze i tradycji: Twórczość Iwaniuka jest obszarem rozmaitych literackich nawiązań, dialogów, ale także polemik z tradycją, odniesień do rozlicznych tekstów literatury polskiej i obcej, zwłaszcza amerykańskiej i angielskiej.* (s. 197) Badacz definiuje zjawisko, po czym umieszcza rozpoznania archetypów i motywów, które – jak pisze – *funkcjonują na zasadzie symbolu i niosą ogromny zakres skojarzeń i znaczeń. Okazuje się, że poeta nie czerpie wyłącznie z tradycji, ale z nią się spiera, przełamuje stereotypy myślowe. Oto przykłady: Iwaniuk myśli o romantyzmie w sposób nowoczesny. [...] Podejmuje polemikę albo wręcz demaskuje zgubność romantycznej tradycji w mentalności polskiej* (s. 202) *Druuga wojna światowa skompromitowała życie oparte na wzniosłych wzorcach literackich* (s. 204). Intertekstualne u Iwaniuka są również szczególnego rodzaju rozmowy ze sztuką [...] *usiłujące zazwyczaj z dzieł literackich i malarskich wyjąć te elementy, które pozwalają na aktualizację spojrzeń, czy odczytań poruszanych problemów.* (s. 209) Istotny wniosek, do jakiego dochodzi badacz, to ten, że *wiersze (Iwaniuka – przyp. E.M.) są odczytywanymi przy pomocy słów wrażeniami wizualnymi.* (s. 214)

W ten sposób udowadniają one swą uniwersalność, dowodzi Wolski. Stara się też przekonać czytelników o wartości poezji Iwaniuka

W rozdziale zatytułowanym *Ojczyzna, obczyzna i trzecia wartość emigranckiego świata* pisze: *Poezja Wacława Iwaniuka jest jak lustro odbijające epokę XX wieku.* (s. 266) Dlaczego mielibyśmy wierzyć akurat temu lustru? – może zapytać czytelnik. Odpowiedź jest następująca: *Przebywanie na emigracji [...] pozwala emigrantom na obserwowanie spraw polskich z pewnego dystansu.* Zresztą jako wyznacznik zjawiska emigracji Wolski podaje *co najmniej krytyczne, jeżeli nie wręcz jednoznacznie wrogie, nastawienie do istniejącej, czy na nowo kształtowanej rzeczywistości społeczno-kulturowo-politycznej ojczyzny* (s. 30). Poezja zatem może być przydatna jako twórcza krytyka. W tym kontekście można umieścić jeszcze jeden, dość śmiały wniosek Wolskiego. *Być może wiek dwudziesty nazwany zostanie stuleciem literatury emigracyjnej* (s. 34).

Najciekawszy dla mnie rozdział *Przekleństwo wygnania i radość wędrówki* łączy się z moimi zainteresowaniami. Wolski z dbałością o każdy szczegół przedstawia sam problem. Relacjonuje obecność toposu wędrówki od antycznego Odyseusza, powołując się na liczne przykłady z literatury. Pokazuje biblijną symbolikę drogi, rozważa jej różne aspekty (podróż jako odkrywanie świata i jako doświadczenie egzystencjalne). Daje czytelnikowi przegląd motywu na przestrzeni różnych epok. Odwołuje się do antropologii. Píše, jak topos ten rozumieli tacy twórcy jak Dante, czy Gustaw Herling-Grudziński. Problem rozważa także w kontekście emigracji, by pokazać go w twórczości Iwaniuka. Cytuje słowa Mircei Eliadego, że *Podróż (Ulisseja – przyp. E. M.) jest podróżą do centrum, do Itaki, tzn. do siebie samego* (s. 180).

Książka Jana Wolskiego, adiunkta z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego nie jest jedynie źródłem informacji o poecie. Jest impulsem do głębszej refleksji nad sztuką. Jest formą podróży do innego człowieka: do poety – Iwaniuka, do znawców literatury, a także do innych uczestników kultury.

Pierwsza habilitacja w Uniwersytecie Rzeszowskim

Ludwik Borowiec

Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów przekazała władzom Uniwersytetu Rzeszowskiego informację, że zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR o nadaniu stopnia naukowego dra hab. nauk humanistycznych w zakresie historii dr. Wacławowi Wierzbienicowi, z Instytutu Historii naszej uczelni.

Urodzony w 1963 r. w Jarosławiu W. Wierzbieniec po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego (klasa o profilu humanistycznym z językiem łacińskim) w 1982 r. podjął studia na kierunku historia w byłej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Działalność naukową rozpoczął od pracy w Studenckim Kole Naukowym Historyków oraz Polskim Towarzystwie Historycznym. Już w maju 1983 roku, jako student I roku, uczestniczył w V Ogólnopolskiej Sesji Epigraficznej w Lublinie, wygłaszając referat „Stary cmentarz rzymskokatolicki w Rzeszowie”, a w 1986 r. na VIII Ogólnopolskiej Sesji Epigraficznej w Lublinie przedstawił referat „Nagrobki jako źródło historyczne w badaniach historii regionalnej”.

W 1986 r. na jednym z posiedzeń rzeszowskiego Towarzystwa Historycznego W. Wierzbieniec wygłosił referat „Cmentarz żydowski w Rzeszowie”, który został wydany w rozszerzonej i uzupełnionej formie. Była to pierwsza publikacja naukowa studenta, a obecnie nauczyciela akademickiego historii.

Na czwartym roku studiów historii W. Wierzbieniec uczestniczył w prowadzonym przez Instytut Religioznawstwa UJ w Krakowie kursie języka hebrajskiego.

Studia ukończył w 1987 r. z wynikiem bardzo dobrym; pracę magisterską „Ludność żydowska Przemyśla w okresie autonomii Galicji”, napisał pod kierunkiem prof. dra hab. Włodzimierza Bonusiaka. Efektem rozpoczętych badań była publikacja naukowa pt. „Przemyska izraelska gmina wyznaniowa w okresie autonomii Galicji” i praca nauczyciela akademickiego w Instytucie Historii WSP, w Zakładzie Historii Najnowszej Polski.

W 1991 r. W. Wierzbieniec przebywał na miesięcznym stypendium w Jerozolimie, przyznany przez Centrum Sztuki Żydowskiej Uniwersytetu Hebrajskiego. W tym czasie uczestniczył w kursie poświęconym żydowskiej kulturze materialnej.

Bardzo duże znaczenie dla podjętej tematyki badań miało uzyskanie 1993 r. prestiżowego stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, przyznawanego młodym pracownikom naukowym.

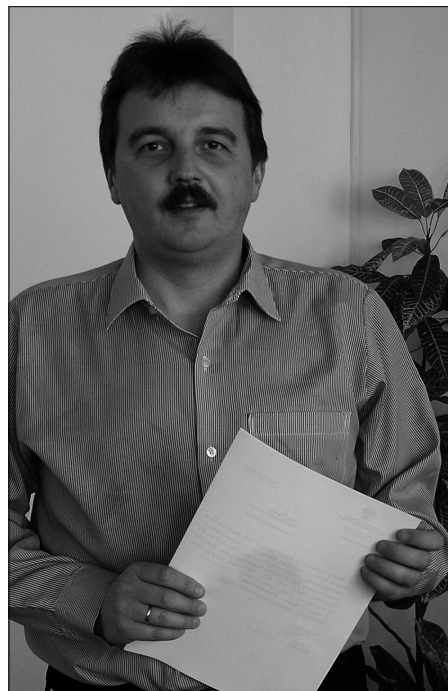
Efektom dobrze zorganizowanej pracy naukowo-badawczej było szybkie ukończenie prowadzonych badań i napisanie rozprawy doktorskiej, obronionej z wyróżnieniem w lipcu 1994 r. w rzeszowskiej WSP. Promotorem dysertacji „Społeczność żydowska Przemyśla w latach 1918–1939” był prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak. Była to pierwsza praca doktorska w dziejach uczelni.

Po obronie pracy doktorskiej, którą w nieco zmodyfikowanej formie opublikowano w 1996 r. (książka ta stosunkowo szybko weszła w tzw. obieg naukowy) przyznano W. Wierzbienicowi w 1998 r. nagrodę naukową im. Marcelego Handelsmana (Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyśle, fundatorem był Jerzy Giedroń). W tym okresie obszarem zainteresowań dra W. Wierzbienicy stała się przede wszystkim ludność żydowska zamieszkująca województwo lwowskie w okresie II Rzeczypospolitej, a także kwestia ukraińska oraz zagadnienia życia religijnego. Ponadto w ramach zespołu historyków, kierowanego przez prof. Jadwigę Hoff dr Wierzbieniec zajął się sporządzaniem biografii kodeksów obyczajowych opublikowanych w Polsce po II wojnie światowej (dokonane zestawienie zostało wydane w 1996 r. we Francji).

Bardzo ważną zachętą do kontynuowania działalności naukowo-badawczej było dla młodego nauczyciela akademickiego WSP przyznanie w 1996 r. pierwszej nagrody za pracę doktorską na III ogólnopolskim konkursie prac magisterskich i doktorskich o tematyce polsko-żydowskiej i izraelskiej, zorganizowanym przez Żydowski Instytut Naukowy. Doktorat został również nagrodzony przez polskiego Ministra Kultury i Sztuki.

W 1996 r. W. Wierzbieniec uzyskał stypendium z Centrum Badań Dziejów Żydów Polskich na Uniwersytecie Hebrajskim i dzięki temu w Jerozolimie prowadził badania w archiwach i bibliotekach. Wcześniej odbył, jako stypendysta Ministerstwa Edukacji Narodowej, trzymiesięczny staż na Uniwersytecie we Lwowie. Efektem tych wyjazdów były kolejne artykuły naukowe poświęcone tematyce żydowskiej.

W ramach głównego nurtu swoich zainteresowań naukowych ludnością żydowską województwa lwowskiego w okresie II Rzeczypospolitej prowadził dr Wierzbieniec badania nad problemami demograficznymi i strukturą społeczno-zawodową, funkcjonowaniem gmin żydowskich, celami i formami działania żydowskich organizacji społecznych, a także stosunkami polsko-żydowskimi i ukraińsko-żydowskimi. Zagadnie-



Dr hab. Wacław Wierzbieniec

niom tym, w zasadzie niepodjętym w Polsce w odniesieniu do Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej, poświęcił szesnaście opublikowanych artykułów i przyczynków naukowych.

Doskonaleniu warsztatu naukowego poświęcony był sześciomiesięczny staż naukowy (od sierpnia 1997 r.) w YIVO Institut w Nowym Jorku oraz w Center for European Studies New York University. Było to możliwe dzięki powtórnemu stypendium z Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Stworzyło to warunki do realizacji podjętego już wcześniej tematu badawczego: „Żydzi na terenie województwa lwowskiego w okresie II Rzeczypospolitej”.

Pracując w WSP, a obecnie na Uniwersytecie Rzeszowskim, dr W. Wierzbieniec prowadzi zajęcia na kierunku historia z historii najnowszej Polski, wstępu do badań historycznych, jak również proseminaria i seminaRIA prac magisterskich.

Pracując (w latach 1995–2000) na Uniwersytecie Jagiellońskim prowadził konwersatorium: dzieje Żydów na ziemiach polskich w okresie rozbiorów i II Rzeczypospolitej, a w ramach organizowanego przez Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce UJ, a następnie Centrum Kultury Żydowskiej na Kazimierzu w Krakowie programy dla zagranicznych studentów poświęcone dziejom i kulturze galicyjskich Żydów.

DOKTORATY PRACOWNIKÓW UR

Koniec ubiegłego roku akademickiego i początek tego były szczególnie owocne dla Instytutu Filologii Rosyjskiej. W czerwcu 2003 r. obronili doktoraty z zakresu językoznawstwa stosowanego pracownicy Zakładu Glottodydaktyki w Instytucie Filologii Rosyjskiej: dr Anna Gałka-Żarska i dr Grzegorz Ziętała, a w listopadzie dr Maria Kossakowska-Maras. Promotorem był dr hab. prof. UR Antoni Paliński przedstawiony do nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w roku akademickim 2003/2004.

Dr MARIA KOSSAKOWSKA-MARAS

Jest absolwentką filologii rosyjskiej WSP w Rzeszowie. W 1992 r. pod kierunkiem doc. Aleksandra Dorosa obroniła pracę magisterską *Typy zdań w rosyjskich i polskich tekstach publicystycznych*. W latach 1992 – 1995 pracowała w LO w Krośnie (1992 – 1993) i w LO w Sanoku (1993 – 1995). W ramach doskonalenia zawodowego odbyła staż językowo-kulturoznawczy w Moskwie, organizowany przez Instytut Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina, otrzymując certyfikat ukończenia kursu.

W 1995 r. podjęła pracę na stanowisku asystenta w Instytucie Filologii Rosyjskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, gdzie prowadziła zajęcia z praktycznej nauki języka rosyjskiego i metodyki nauczania języka rosyjskiego. W tym czasie M. Kossakowska-Maras rozpoczęła studia nad problematyką przygotowania studentów do przyszłej pracy w charakterze nauczycieli języków obcych, w szczególności zajęła się zagadnieniem kształtowania ich kompetencji metodycznej. 18 listopada 2003 r. w Uniwersytecie Rzeszowskim obroniła pracę doktorską *Optimalizacja kształcenia nauczyciela języka obcego (na przykładzie studiów rusycystycznych)*, napisaną pod kierunkiem prof. dra hab. Antoniego Palińskiego, uzyskując stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa stosowanego (praca została wyróżniona).

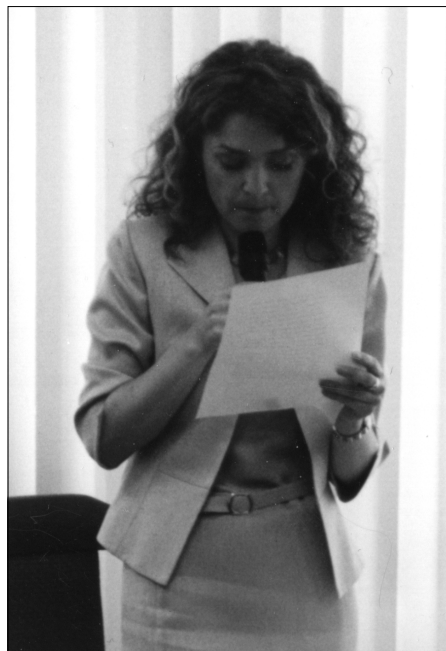
Dotychczas M. Kossakowska-Maras opublikowała 16 artykułów oraz wzięła udział w 13 konferencjach w kraju i za granicą.



fol. I. Maras

Dr ANNA ŻARSKA

Jest absolwentką filologii rosyjskiej UMCS w Lublinie oraz filologii polskiej WSP w Rzeszowie. W 1995 r. obroniła w Instytucie Filologii Rosyjskiej UMCS pracę magisterską *Obraz mnicha i „człowieka bożego” w prozie Borysa Zajcewa na tle tradycji literackiej*, napisaną pod kierunkiem dra Z. Maciejewskiego. W ramach studiów polonistycznych napisała pracę magisterską z metodyki nauczania języka polskiego pod kierunkiem dra hab. prof. UR H. Kurczaba na temat *Komunikacja pozawerbalna na lekcjach języka polskiego*, którą obroniła w 1997 r.



Od 1995 r. pracuje w Instytucie Filologii Rosyjskiej, w Zakładzie Glottodydaktyki, obecnie na stanowisku adiunkta. Praca w IFR sprzyja rozwijaniu zainteresowań naukowych A. Żarskiej, skupionych wokół problematyki nauczania – uczenia się języków obcych. Prowadzi ona zajęcia ze studentami filologii rosyjskiej w ramach przedmiotu praktyczna nauka języka rosyjskiego, metodyka nauczania języka rosyjskiego oraz techniczne środki w nauczaniu języków obcych. W Instytucie dr A. Żarska pełni również funkcję koordynatora i opiekuna praktyk studenckich. 20 maja 2003 r. obroniła pracę doktorską na temat *Autonomizacja w nauczaniu języków obcych na studiach neofilologicznych (na materiale języka rosyjskiego)*, napisaną pod kierunkiem dra hab. prof. UR A. Palińskiego. Od 1996 r. opublikowała 11 artykułów związanych z tematyką dysertacji, uczestniczyła w 13 międzynarodowych konferencjach naukowych w Polsce i w Rosji. Odbyła również dwa semestralne staże naukowe: w 1998 r. w Instytucie Języków Obcych im. A. S. Puszkina w Moskwie oraz w 2000 r. w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest tłumaczem przysięgłym języka rosyjskiego.

Dr GRZEGORZ ZIĘTAŁA

Urodzony w 1971 r. w Łasku (woj. łódzkie) i tam w 1989 r. ukończył Liceum Ekonomiczne. Po zdaniu egzaminów wstępnych na UW rozpoczął naukę na 5-letnich studiach magisterskich w Leningradzkim Państwowym Instytucie Pedagogicznym im. A. I. Hercena (Rosja). W 1994 r. ukończył Rosyjski Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. A. I. Hercena w Sankt-Petersburgu, spe-



cialność – język rosyjski i literatura, broniąc na Wydziale Filologii i Kultury Rosyjskiej pracę magisterską *Metodyka nauczania komunikacji w sferze biznesu w języku rosyjskim, w polskim audytorium*. Uzyskał tytuł wykładowcy języka rosyjskiego i literatury, magister nauk filologicznych (równoznaczny z nadawanym w Polsce tytułem magistra edukacji). Od 1996 r. jest związany z naszą Uczelnią, gdzie w latach 1996–2003 był zatrudniony w Instytucie Filologii Rosyjskiej na stanowisku asystenta. W maju 2003 r. obronił na Wydziale Filologicznym UR rozprawę doktorską *Nauczanie rosyjskiego języka biznesu na studiach rusycystycznych*, napisaną pod kierownictwem dra hab. prof. UR A. Palińskiego i uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa stosowanego. W swej rozprawie doktorskiej opisał potrzeby studentów filologii rosyjskiej i przedsiębiorców w zakresie znajomości i wykorzystania języka rosyjskiego oraz zaproponował dwa autorskie programy modułowe – „ogólnoekonomiczny” i „sektorski” z zakresu nauczania języka biznesu. Praktyczną realizacją rozprawy jest opieka naukowa nad studium według indywidualnego planu i programu z rozszerzonym językiem biznesu, a także uruchomienie od roku akademickiego 2004/05 nowej specjalizacji – język biznesu na filologii rosyjskiej. Za wyróżnioną rozprawę doktorską G. Ziętała otrzymał nagrodę indywidualną III stopnia JM Rektora UR. Od lipca 2003 r. adiunkt w Instytucie Filologii Rosyjskiej. Prowadzi ćwiczenia z praktycznej nauki języka rosyjskiego i metodyki nauczania języka rosyjskiego. Od kilku lat pełni funkcję opiekuna-kierownika praktyk pedagogicznych na III roku studiów, a od 2002 r. sekretarza naukowego Podkarpackiego Komitetu Okręgowego Olimpiady Języka Rosyjskiego w Rzeszowie. Przedmiotem zainteresowań naukowych dr G. Ziętała jest problematyka nauczania języka rosyjskiego do celów specjalnych – rosyjskiego języka biznesu, czego przykładem jest opublikowanie 11 artykułów i podręcznika *Rosyjski język biznesu* (1994, St. Petersburg). Uczestniczył w 11 konferencjach w Polsce i Rosji.

Rola Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej w podnoszeniu jakości kształcenia

Aleksandra Fic, Łukasz Kuziorowicz

Akredytacja w szkolnictwie wyższym, która jeszcze 10 lat temu była praktycznie nieznaną, w ostatnim okresie stała się jednym z najczęściej analizowanych i dyskutowanych tematów. Jest to niewątpliwie związane z narastającą w środowisku akademickim świadomością wprowadzania rozwiązań, które będą prowadziły do odpowiedniej jakości edukacji.

Akredytacja jest procesem, w którym określa się czy dany program edukacyjny spełnia kryteria jakości, gwarantujące zamierzony poziom kształcenia. Efektem akredytacji jest początkowo opinia, a następnie decyzja o tym czy dany kierunek spełnia progowe standardy jakości. W toku akredytacji ocenia się cele kształcenia i ich realizację, najczęściej porównując je do standardów. Akredytacja może być zewnętrzna, bądź środowiskowa.

Akredytacją określa się również proces, w którym szkoła wyższa zdobywa prawo nadawania tytułów zawodowych i stopni naukowych lub otrzymuje od kompetentnej władzy zwierzchniej potwierdzenie swoich kwalifikacji do prowadzenia studiów wyższych. Władzą zwierzchnią może być państwo, instytucja rządowa bądź inna krajowa lub zagraniczna szkoła wyższa.

Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna została powołana do życia decyzją Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP) 31 stycznia 1998 r. W skład UKA wchodzi prorektor lub inny przedstawiciel każdej uczelni będącej sygnatariuszem Porozumienia. Kadencja UKA trwa 3 lata. Przedstawicielem Uniwersytetu Rzeszowskiego w składzie UKA trzeciej kadencji jest Pani dr hab. prof. UR **Ewa Orlof** prorektor ds. studenckich i akredytacji. Uniwersytecka akredytacja dotyczy kierunków studiów, a ocenie podlegają prowadzące je jednostki. Akredytację uzyskuje jednostka organizacyjna dla prowadzonego przez nią kierunku studiów. Akredytacji kierunków studiów prowadzonych przez jednostki szkolnictwa wyższego udziela KRUP na podstawie rekomendacji UKA.

Celem działalności Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej jest uzgodnienie i ujed-

nolicenie standardów jakości kształcenia w ramach poszczególnych kierunków studiów, stworzenie systemu akredytacji kierunków studiów, a także tworzenie warunków dla zwiększonej mobilności studentów.

Akredytacja uniwersytecka jest z założenia dobrowolna, dotyczy tylko jedno-

stek organizacyjnych, które świadomie i z własnej potrzeby deklarują chęć przystąpienia do systemu i tym samym akceptują jego zasady. Akredytacja udzielana przez UKA ma charakter „zero – jedynkowy”, tzn. jest udzielana na okres 2 lub 5 lat, albo odmawiana.

Prof. Karol Tarnowski na UR „Czy nam wszystko wolno?”

Aleksander Bobko

24 marca 2004 r. gościem Uniwersytetu Rzeszowskiego był prof. dr hab. Karol Tarnowski, jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich filozofów, który od wielu lat pracuje na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a ostatnio także na UAM w Poznaniu. Specjalizuje się w filozofii religii i filozofii Boga, publikuje głównie w krakowskim „Znaku”, z jego najważniejszych książek należy wymienić następujące pozycje: „Bóg i wiara w filozofii Gabriela Marcela” (Kraków 1991), „Bóg fenomenologów” (Tarnów 2002). Warto nadmienić, że prof. Tarnowski jest także wybitnym pianistą, przed laty wiele koncertował zarówno w kraju jak i za granicą.

Pobyt w Rzeszowie prof. Tarnowski rozpoczął od spotkania z pracownikami Instytutu Filozofii UR, następnie wygłosił wykład dla społeczności akademickiej na temat „Czy nam wszystko wolno?”. Tu podjął niezwykle aktualne pytanie; czy w tak szybko zmieniającym się świecie obowiązują nas jakieś uniwer-

salne wartości? Zarysował historię współczesnego nihilizmu, który na to pytanie daje odpowiedź negatywną i wskazał na trudności związane z przeciężaniem dominującego dziś relatywizmu i sceptycyzmu. Po wykładzie wywiązała się żywa dyskusja, w której doszło do konfrontacji różnych stanowisk. W dyskusji tej nie wypracowano jednoznacznego rozwiązania, zgodzono się natomiast co do tego, że relatywizm jest szczególnie ważnym wyzwaniem, przed którym stoi współczesne myślenie. Znalezienie rozstrzygających argumentów przeciwko relatywizmowi jest chyba niemożliwe, natomiast bez wątpienia należy dążyć do maksymalnie rzetelnego uzasadniania obiektywności formułowanych sądów moralnych. Zatem, z całą pewnością, „nie wszystko nam wolno”, choć czasem może się wydawać, iż nasze podstawy i oceny są względne i nie mają uniwersalnej ważności.



PAMIĄTKI MUZEUM UR

Procedura akredytacyjna dla określonego kierunku studiów wszczynana jest po zgłoszeniu przez co najmniej pięć uniwersytetów wniosków akredytacyjnych. Warunkiem koniecznym, umożliwiającym wystąpienie o akredytację, jest posiadanie przez daną jednostkę wewnętrznego systemu oceny i podnoszenia jakości kształcenia oraz systemu transferu punktów kredytowych ECTS.

W postępowaniu akredytacyjnym ocenę wyznaczają następujące standardy ogólne:

- zgodność prowadzonych zajęć ze specjalizacją naukową i dorobkiem badawczym prowadzących zajęcia nauczycieli akademickich,
- udział kadry profesorskiej w realizacji programu zajęć,
- określona liczba studentów danego kierunku studiów przypadających na jednego samodzielnego pracownika naukowego, wykładającego na tym kierunku, zatrudnionego na etacie w uczelni prowadzącej podlegający akredytacji kierunek,
- zgodność programu kształcenia na danym kierunku i poziomie studiów z zakresem wiedzy, której opanowanie jest niezbędne do spełnienia europejskich standardów wykształcenia,
- określenie przez jednostkę organizacyjną sylwetki absolwenta,
- posiadanie odpowiedniej infrastruktury dydaktycznej,
- prowadzenie udokumentowanej współpracy z liczącymi się zagranicznymi ośrodkami naukowymi.

Jednostki, które pozytywnie przeszły przez proces akredytacji otrzymują od UKA certyfikat jakości. Jest on wyróżnikiem najwyższej jakości edukacji, a jego posiadacze tworzą elitarny klub.

Jednostki prowadzące akredytowany kierunek mają prawo do umieszczania na swoich „firmówkach” oraz we wszelkich materiałach informacyjnych logo Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej wraz ze stosownym opisem o udzielonej akredytacji.

Dotychczasowe doświadczenia dowodzą, że środowiskowe komisje akredytacyjne odgrywają bardzo istotną rolę w procesie doskonalenia nauczania w szkołach wyższych. Powinny być one trwałym elementem systemu zapewniania jakości kształcenia w polskich uczelniach, niezależnie od centralnego organu akredytacyjnego.

Nowe zbiory Muzeum Uniwersytetu Rzeszowskiego

Jerzy Horwat, Bernadeta Szarzyńska

Muzeum w swych zbiorach posiada niewiele za-
bytków związanych z istnieniem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Jest to fakt bardzo niepokojący. Wydaje się jednak, iż powoli ta niekorzystna sytuacja się zmieni, ponieważ swoje pamiątki ofiarowali m.in.: prof. **D. Markowski**, prof. **T. i R. Amplowie**, dr **M. Rabizo-Birek**, dr **S. Dłuski**. Każde więc działanie powiększające zbiory Muzeum zasługuje na odnotowanie. Dużą ilość zdjęć oraz dokumentów przekazał prof. **D. Markowski**. Otrzymane materiały dotyczą różnych okresów w dziejach WSP. Część z nich pochodzi z lat 70. XX w. Świadczą one o dużej aktywności pracowników Uczelni, o ich wyjazdach naukowych i stażach zagranicznych. Muzeum wzbogaciło się też o pamiątki dotyczące XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego odbywającego się w Rzeszowie i Tyńcu w wrześniu 2000 r.

Z kolei o aktywnej działalności środowiska literackiego w Rzeszowie świadczą przekazane materiały przez dr **M. Rabizo-Birek**, dra **S. Dłuskiego**. Muzeum otrzymało więc kwartalniki „Fraza” oraz „Nowa Okolica Poetów”. Posiadamy też tomiki wierszy wielu zasłużonych dla rzeszowskiej Uczelni pracowników, w tym m.in. prof. **Zdzisława Wawrzyniaka**.

Chęć przekazania zbiorów do Muzeum zgłosili również prof. **W. Serczyk**, a także prof. **J. Półciwiarzek**.

Cenna jest kolekcja pamiątek po prof. **Tomaszu Opasie**. 17 marca 2004 r. pracownicy Muzeum wyjechali służbowo do Lublina. Celem podróży były odwiedzić pani Stanisławę Opas, wdowę po Profesorze. Prof. T. Opas znany był zwłaszcza w Lublinie i Rzeszowie. Od 1972 r. kierował Zakładem Historii Teorii Państwa i Prawa oraz Nauk Politycznych Filii UMCS w Rzeszowie. Był również kierownikiem Komisji Nauk Prawnych Towarzystwa Naukowego w Rzeszowie, a także kierownikiem Katedry Historii i Prawa na zamiejscowym Wydziale



8 III 1975 r. – Międzynarodowy Dzień Kobiet. Życzenia z tej okazji składa przewodniczący Rady Zakładowej Filii UMCS w Rzeszowie doc. dr T. Opas.

Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim, profesorem KUL-u. W latach 1970–1975 kilkakrotnie pełnił funkcję prodziekana. Był autorem ponad 70 rozpraw i publikacji naukowych. Zmarł 23 maja 2001 r.

Pani Stanisława Opas zgodziła się przekazać do zbiorów Muzeum UR wiele cennych pamiątek. Są to więc przede wszystkim zdjęcia dotyczące różnych okresów życia Profesora. Jest też dokumentacja archiwalna, w tym własnoręczny życiorys T. Opasa oraz jego ojca Józefa. Bardzo ciekawy jest też zbiór nadebitych artykułów ofiarowanych Profesorowi przez przyjaciół i kolegów. Niektóre z nich posiadają dedykację lub autografy osób zaprzyjaźnionych z Profesorem i wskazują na kontakty T. Opasa z wieloma uczonymi w kraju i za granicą.



Wizyta delegacji rzeszowskiej WSP w Korei Północnej w 1989 r.

Marszałkowie Napoleona, anegdoty i ciekawostki

Paweł Korzeniowski

O Napoleonie Bonaparte słyszeli wszyscy, natomiast niewiele wiemy o jego marszałkach. Z reguły pozostawali w cieniu „boga wojny” i jedynie znawcy tematu potrafili powiedzieć o nich cokolwiek więcej. A byli to ludzie nieprzeciętni, nie tylko jeżeli chodzi o sprawy związane z wojaczką, ale także, a może i przede wszystkim, byli to ludzie o nieprzeciętnych osobowościach.

Marszałek Pierre Augereau (1757–1816) nie był zbyt wybijającym się wojskowym, ale za to bardzo interesującym człowiekiem. Był synem murarza i w młodości próbował różnych zawodów. Był m.in. lokajem markiza Bassampierre’a, lecz wyrzucono go za uwiedzenie pokojówki, następnie był kelnerem w Palais-Royal, gdzie uwiódł kelnerkę. Po tej wpadce wstąpił do armii burgundzkiej, lecz długo tu miejsca nie zagrzał – posprzeczał się z oficerem, doszło do pojedynku. Oficera pochowano z wszelkimi honorami, a Augereau musiał uciekać. Następnie służył w wielu armiach europejskich, m.in. pruskiej i rosyjskiej (służył pod Suworowem), z których dość szybko dezertował. Gdy nie uciekał z kolejnych armii, zajmował się uwodzeniem kobiet i pojedynkami, a że i w jednym i w drugim był niezły, przez to nie zjednywał sobie przyjaciół. Po wybuchu rewolucji we Francji wstąpił do armii francuskiej i o dziwo nie uciekł z niej, a że miał szczęście, dość szybko awansował, a Napoleon uczynił go nawet marszałkiem, mimo iż Augereau wybitnym wojskowym nie był.

Z kolei Louis Nicolas Davout (1770–1823) był całkowitym przeciwieństwem Augereau. Pochodził ze starej burgundzkiej rodziny szlacheckiej o silnych tradycjach żołnierskich. Przed rewolucją jego nazwisko pisało się d’Avout. Człowiek o silnej osobowości, niezachwianej postawie moralnej, bezkompromisowy, jeżeli chodzi o lojalność i uczciwość. Podobno nigdy nie ukradł ani franka, co w porównaniu do innych marszałków jest czymś niezwykłym. Podobno, gdy Davout popadł w kłopoty finansowe Napoleon, widząc, że marszałek sam nie poprosi go o pomoc, miał powiedzieć następujące słowa „(...) muszę mu dać, przecież sam sobie nie weźmie”. Bardzo rzetelny i dbały o swych żołnierzy, jego korpus był zawsze najlepiej wyekwipowany i wyszkolony w całej Wielkiej Armii i niewiele ustępował Gwardii. Uważany za najwybitniejszego dowódcę, obok Napoleona, który podobno był o niego zazdrosny. Pod Auerstadt (1807) pokonał główne siły pruskie, mimo iż miał dwukrotnie słabsze oddziały od Prusaków, a w 1809 r. zwyciężył Austriaków pod Eckmühl. Cesarz za te zasługi nadał mu tytuł księcia Auerstadt i Eckmühl. W 1812 r. podczas odwrotu z Moskwy Napoleon niesłusznie obwiniał go za rozbięcie korpusu Ney’a pod Krasnem, a mimo to w 1813 r. Davout bronił Hamburga nawet po abdykacji Napoleona. Gdy po klęsce pod Waterloo zwolennicy cesarza krytykowali marszałka Ney’a to właśnie Davout stanął w jego obronie, mimo iż szczerze się nienawidzili.

Z kolei marszałek Jean Lannes (1769–1809) był jedyną osobą, która mogła otwarcie krytykować sa-

mego Napoleona, który cenił go sobie nie tylko jako dowódcę, ale i jako przyjaciela. Niezwykle lojalny, doskonały wojskowy, walczył pod Austerlitz, Napoleon nadał mu tytuł księcia Montebello. Zginął pod Essling, gdy kula armatnia urwała mu nogę. Podobno, gdy Napoleon dowiedział się o śmierci Lannes’a po raz drugi i ostatni w życiu zapłakał. (Pierwszy raz, gdy dowiedział się o śmierci Desaix’a pod Marengo w 1800). Ostatnie słowa marszałka miały brzmieć tak: „Sire, za chwilę stracisz człowieka, który cię kochał”.

Joachim Murat (1767–1815) to najbarwniejsza postać epoki napoleońskiej. Był 11. dzieckiem obierzysty i początkowo był przeznaczony do stanu duchownego, lecz wyrzucono go z seminarium. I chyba dobrze, bo zasłynął jako doskonały dowódca kawalerii. Wielu uważa, że Murat nie był w pełni zrównoważonym człowiekiem, ale zważywszy, że był kawalerzystą, można to uważać za zaletę. Niejednokrotnie jego zaskakujące szarże i z pozoru szalone zachowania decydowały o zwycięstwach. Podobno kozacy, będąc pod wrażeniem jego postawy, uczynili go swym atamanem. Sam kiedyś powiedział do Napoleona: „Panie, moja głowa nie na wiele ci się przyda, lecz moje ramię jest do twych usług”. Był niezwykle zamiłowany w bogatych strojach, chyba nigdy nie ubrał regulaminowego mundur, a gdy Napoleon uczynił go Wielkim Admirałem Francji (choć

nie miał bladego pojęcia o marynarce), Murat sam zaprojektował oficjalny mundur galowy. Ożenił się z siostrą Napoleona, Karoliną. Napoleon uczynił go Wielkim Księciem Bergu i Klivii, a następnie królem Neapolu. Ostatecznie, gdy upadek Napoleona był przesądzony, przeszedł na stronę koalicji antynapoleońskiej, co jednak go nie uratowało, został rozstrzelany przez swych poddanych, a jego ostatnie słowa brzmiały „Oszczędźcie głowę, celujcie w serce!”.

A ostatnie słowa marszałka Ney’a (którego rozstrzelano podobnie jak Murata) brzmiały „Niech żyje Francja! Towarzysze, prosto w serce!”. Natomiast Bernadotte założył dynastię panującą w Szwecji do dziś. Także wiele jest wspomnień o generałach napoleońskich. Na przykład gen. Rapp pod Austerlitz przeprowadził Napoleonowi związanego na postronku dowódcę gwardii rosyjskiej. Ten sam Rapp był najczęściej rannym żołnierzem w historii (łącznie chyba 27 razy), gdy znoszono go z pola bitwy pod Możajskiem, Napoleon widząc go, powiedział: „co, znowu ranny, Rapp, jesteś jak zwykle niepoprawny”. Z kolei gen. Lasalle, najlepszy huzar Francji, powiedział, że dobry huzar nie powinien dożyć trzydziestki; zginął w 1809 r. pod Wagram prowadząc z fajką w ręku swoich kirasjerów. Miał 34 lata. Później żartowano, że żył cztery lata na kredyt.

Paweł Korzeniowski, student III roku historii

Czy „Nigdy w życiu” się nie zdarzy?

Dominik Nykiel

Wydarzyła się rzecz prawie niebywała (niespotykana). Coś, czego w polskim kinie dawno nie było. Pojawił się lekki, bezpretensjonalny film, który nie jest polską (a w dodatku historyczną) superprodukcją, a na który ludzie walą drzwiami i oknami. Aby go obejrzeć trzeba było stać w długich kolejkach do kasy. A wszystko za sprawą „Nigdy w życiu!”, na podstawie bestsellerowej powieści (o takim samym tytule) Katarzyny Grocholi.

W czym tkwi magia tego obrazu? Krytycy pastwią się nad tym filmem, nie pozostawiając na nim suchej nitki, zarzucając brak realizmu i prawdy w relacjach uczuciowych, i do znudzenia powtarzają, że trudno doszukać się wiarygodnego portretu 40-latek. Niektórzy piszą, że tej komedii romantycznej brak... dramatu (!).

Byłem i widziałem. I jako przedstawiciel gorszego gatunku jestem pod wrażeniem. Tym bardziej że temu filmowi przykleja się etykietkę „babskiego”. Dla mniej zorientowanych należy się krótkie streszczenie. „Nigdy w życiu!” to historia prawie czterdziestoletniej kobiety – Judyty (subtelnie zagranej przez Da-

nutę Stenkę), która porzucona przez męża (ach ci mężczyźni!), bez mieszkania i z dorastającą, ale jakże dużo wiedzącą o sprawach damsko – męskich córką Tosią (Joanna Jablczyńska) postanawia rozpocząć życie od nowa. Rozpoczyna od wybudowania domu. Poza córką, jej oparciem w dążeniu do realizacji marzeń jest najlepsza przyjaciółka Ula (Joanna Brodzik). Judyta buduje swój własny i piękny domek na uboczu, a w tzw. międzyczasie... zakochuje się w nowym facecie o jakże rajskim imieniu Adam (i tutaj obecny jest amant małego i dużego ekranu – Artur Żmijewski).

W tym filmie wszystko jest piękne. Piękni są ludzie (no, może poza mężem Judyty), są pięknie ubrani (bardzo modnie i młodzieżowo jak na swój wiek), piękne są wnętrza, takie nowoczesne, pełne przepychu i piękne są plenery, od których nie sposób odebrać oczu. W „Nigdy w życiu!” Warszawa i okolice wyglądają piękniej niż Nowy Jork na niejednym filmie. To wszystko sprawia, że ulegamy temu, co widzimy na ekranie i niczym pod hipnozą dajemy się temu porwać i unieść wysoko. To bardzo „kolorowy”

Byliśmy nie tylko w Muzeum Pergamonu

Anna Lasota

Koło Naukowe Studentów Archeologii działa od roku 1999. Wówczas też określono priorytet działań tej organizacji: rozpowszechnianie wiedzy archeologicznej, a także poszerzanie naukowych zainteresowań członków Koła. Pierwszym krokiem w tym kierunku było zaproszenie mgra Gancarskiego, dyrektora Muzeum Podkarpackiego w Krośnie, który wygłosił referat na temat kultury Otomani. Było to spotkanie wyjątkowo cenne dla studentów archeologii, w Polsce niewiele jest publikacji na ten temat. Do pierwszych ważnych osiągnięć naszego Koła należy także nawiązanie kontaktu ze studentami archeologii Uniwersytetu Poznańskiego oraz Uniwersytetu w Lublinie.

W 2000 r. trójka studentów (**Łukasz Stachurski, Krzysztof Słowik i Anna Lasota**) uczestniczyła w międzynarodowej konferencji studentów archeologii, zorganizowanej w Poznaniu. Wygłosili oni referaty na temat funkcjonowania archeologii w społeczeństwie. Później członkowie naszego Koła prezentowali referaty na naukowych konferencjach w Krośnie, Lednicy oraz Gdańsku. W listopadzie ubiegłego roku dwa odczyty zostały zaprezen-

wane na konferencji archeologicznej w Krośnie, dotyczącej okresu rzymskiego w polskich Karpatach. Cztery rozprawy naukowe naszych członków są opublikowane, w druku znajduje się kolejnych sześć. Tegoroczne referaty również czekają na swoją publikację.

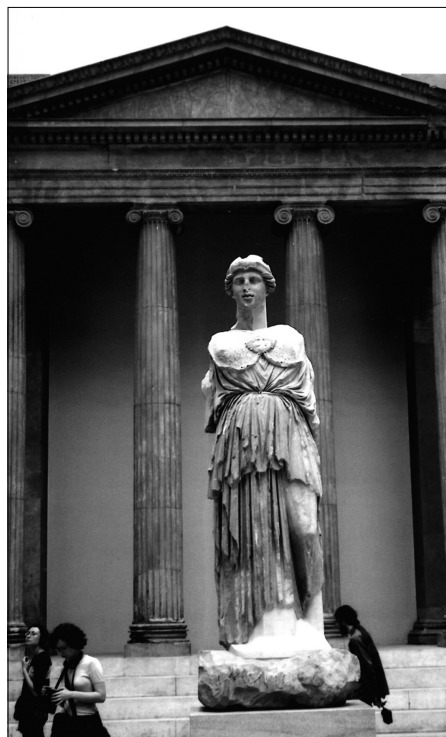
W latach 2001/2002 udało się zrealizować dwa istotne założenia programowe Koła. Braliśmy udział w wyjeździe zorganizowanym przez profesorów **J. Machnika** oraz **S. Czopka** do Koszyc. Mieliliśmy wówczas okazję zwiedzić przekrojową wystawę archeologiczną od epoki kamienia do XIX wieku, a także obejrzeć grodzisko kultury Otomani w Niżnej Myśli. Dotąd to wyjątkowe stanowisko znaleźliśmy jedynie z publikacji.

Kolejny wyjazd zorganizowano do Pragi na wystawę pt. „Europa w roku 1000”. Zgromadzono tu wyjątkowe eksponaty z Czech, Węgier, Słowacji, Niemiec oraz Polski. Wówczas zwiedziliśmy nie tylko ekspozycję, ale również najważniejsze zabytki stolicy Czech; między innymi rezerwat archeologiczny znajdujący się pod dziedzińcem katedry św. Wita na Hradczanach oraz unikatowe w Europie pozostałości rzymskich domów mieszkalnych.

W maju 2003 r. KNSA zorganizowało wyjazd 14 osób do Niemiec, na wystawę w Bevern, której współorganizatorem był prof. dr hab. **A. Kokowski**. Ekspozycja obejmowała najciekawsze zabytki związane z ludem Wandalów,

film, pełen ciepła, z dużą dawką słodczy i humoru. Oglądając go „nie boją nas uszy” od dennych, sztafpowych dialogów, które niestety często są powszechne w rodzimych produkcjach. Tutaj dialog jest dynamiczny, dowcip cięty, a wręcz chwilami „odważny” (spostrzeżenia seksualne filmowej córki Tosi na temat chłopaków i porady dla mamy). A w dodatku wszystko ładnie sfilmowane przez Tomasza Dobrowolskiego i oprawione znanymi i świeżymi przebojami, jak chociażby utwór „Żaluję” Eweliny Flinty.

Bije też z tego filmu pewnego rodzaju naiwność, wyidealizowanego świata, trochę utopijnego, ale taką naiwność przyjemnie się chłonie. I to w dodatku całym sobą. I naprawdę nie ma potrzeby klasyfikować tego filmu i zarzucać mu, że jest „babski”. Teraz filmy są jak spodnie – przeznaczone zarówno dla mężczyzn jak i kobiet. I wiercie mi, że niektórzy panowie bardziej żywiołowo reagowali na to co dzieje się na ekranie niż panie. Nie jest to coś nienormalnego. Film został zrobiony jako lekkostrawny, po obejrzeniu którego ma się uczucie błogiej sytości. Takie dzieło ku pokrzepieniu serc. Na początku XXI wieku. Może nie dla wszystkich, ale na pewno dla większości. Bo tutaj stopień podobań się (albo nie) zależy od umiejętnego (tj. odpowiedniego) podejścia do tego filmu. Natomiast wychodząc z sali kinowej do szarej rzeczywistości, gdzie jest zdecydowanie mniej barw niż w tym filmie, na pewno, chociaż na chwilę, na jakiś czas, pozostanie uśmiech na twarzy.



Dominik Nykiel, student II roku filologii polskiej



wypożyczone z muzeów z Niemiec i Polski. Przy okazji niejako byliśmy także w Hildesheim. Znajdują się tu dwa ważne zabytki architektoniczne: rzymska katedra oraz kościół św. Andrzeja z XIV w.

Dalszym etapem w naszej wycieczce było zwiedzanie Muzeum Pergamonu w Berlinie. Czterogodzinny pobyt w tym niesamowitym miejscu pozwolił zapoznać się nam z architekturą i najważniejszymi zabytkami Starożytnej Grecji, Rzymu i Bliskiego Wschodu.

W lipcu i sierpniu ub. r. pięciu członków naszego Koła, we współpracy z pracownikami Instytutu Archeologii i Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, brało udział w wykopaliskach archeologicznych na stanowisku w miejscowości Olchowa. Studenci mieli okazję poszerzyć swoje umiejętności praktyczne przez kontrolowanie i sporządzanie dokumentacji terenowej. Wykopaliska te pozwoliły rozpoznać sytuację osadniczą na tym terenie w okresie neolitu oraz w okresie wpływów rzymskich.

Działalność naszego Koła to nie tylko wyjazdy. Na zebraniach, organizowanych, co dwa tygodnie, przedstawiamy referaty, a to zachęca do dyskusji. Ponadto bardzo szczegółowo omawiamy realizację podjętych zadań i wyznaczamy sobie nowe.

Istniejący w naszym Kole podział ról bardzo usprawnia realizację założeń.

Anna Lasota, prezes Koła Naukowego Studentów Archeologii

STRONY STUDENCKIE

„Pankregaparty” w Klubie „Pod Palmą”

Artur Tylmanowski

Do repertuaru organizowanych przez Samorząd Studentów Wydziału Filologicznego przedsięwzięć weszły już na trwałe spotkania z ludźmi kultury. Do tej grupy należą niewątpliwie muzycy zespołów: **HABAKUK**, **PROLETARYAT**, **FARBEN LEHRE**. Pierwszy zespół to obecnie jedna z największych nadziei polskiego „regae”, drugi to legenda mocnego rockowego grania, którego utwory, takie jak „Hej, naprzód marsz”, czy „Proletaryat” nuciła swego czasu prawie cała polska młodzież. Trzeci zaś to grająca punk-rocka polska grupa mająca na swym koncie koncerty u boku takich gwiazd jak: Die Toten Hosen, GBH, U.K SUBS, Vibrators. Nazwę zaczerpnęli z *Kwiatów polskich* Juliana Tuwima.

12 marca 2004 r. zostali „sprovokowani” i pojawili się w Klubie Studenckim „Pod Palmą”. Od samego początku głównym założeniem spotkania miała być dyskusja na tematy, które dotyczą muzyki wykonywanej przez poszczególne grupy. Jednym z ciekawszych pytań była kwestia obecności utworów w postaci plików w formacie mp3, w globalnej sieci, jaką jest Internet. Sednem sprawy były pytania o nielegalne posiadanie nielicencjonowanych utworów muzycznych na „twardych dyskach” kom-

puterów. Muzycy twierdzili zgodnie, że obecność w komputerach „niewielkiej liczby” ich piosenek nie jest „wielkim złem”, ale już nagrywanie całych płyt, a przede wszystkim ich nielegalna dystrybucja, jest po prostu okradaniem zespołów z należnych im tantiem i tego rodzaju działania są po prostu przestępstwem.

Wojciech Wojda zaskoczył wszystkich, mówiąc, że wraz ze swoją grupą **FARBEN LEHRE** udostępnili w Internecie sporą liczbę utworów właśnie do... „ściągnięcia” przez osoby zainteresowane!

Nie brakło też pytań związanych z... Rzeszowem. Artyści opowiadali swym fanom o licznych zabawnych sytuacjach, jakich doświadczali podczas występów w naszym mieście, a także... w akademiach przy ulicy Cichej. Na sali panowała bardzo luźna atmosfera, a muzycy chętnie pozwali do pamiątkowych zdjęć, a także podpisywali gadżety związane ze swoją sceniczną działalnością. Częstochowski **HABAKUK**, pabianicki **PROLETARYAT** i płocki **FARBEN LEHRE** bardzo serdecznie podziękowały za zaproszenie, poczęstunek oraz niezapomniane chwile w Klubie Studenckim „Pod Palmą”.

Artur Tylmanowski, student V roku filologii polskiej

Samorząd
Studentów

Śmiali się do rozpuku

Artur Tylmanowski

Potrzebę (u)śmiechu ludzkość dostrzegała już od zamierzcztych czasów. Jej aprobata sięgnęła zenitu w dziele J. Huizingii pt. *Homo Ludens*. Książkę tę z miejsca polecam wszystkim, dla których humor, dobra zabawa to ważny element życia.

Morał płynący z lektury tego dzieła obrali sobie za motto studenci z Samorządu Studentów Wydziału Filologicznego. Wiedzieli o tym, że to co zaplanowali może wydarzyć się tylko jednego dnia – **1 kwietnia, czyli w „Prima Aprilis”**. Tradycja tego dnia dopuszcza bowiem wszelkiej maści żarty, wygłupy, zabawne sytuacje, (ob)sceniczne gesty. Możliwości te zostały wykorzystane przez aktyw Wydziału Filologicznego podczas cyklicznej już imprezy „Powiało wiosną”. Rozpiętość programu tego przedsięwzięcia była olbrzymia, więc każdy znalazł dla siebie coś śmiesznego. Dodatkowym atutem świętowania były godzinny dziekańskie, dane przez **Pana prof. dra hab. Stanisława Uliaszę, dziekana Wydziału Filologicznego**. Szkoda tylko, że większa część żaków Wydziału Filologicznego wzięła informacje o imprezie za primaaprilisowy żart. Plusem jest to, iż zarówno „nabrani” jak i ci, którzy „oszucać się nie dali” pojawili się wspólnie około 21.00 w naszym Klubie Studenckim „Pod Palmą”.

Maraton uśmiechu rozpoczął się konkursem audiotele, w wyniku którego studenci zdecydowali, że gwiazdą wieczoru będzie nie **Krzysiek Zaleski** (jak to widniało na plakacie), ale... **Michał Wiśniewski** z zespołem **ICH TROJE** w nieco odmiennym składzie niż zazwyczaj. Grupa przypominała swoje największe przeboje, rozgrzewając do czerwoności spragnioną widownię publiczność. Bisom nie było końca.

Gdy Ich Troje schodziło ze sceny, wbiegli na nią artyści Baletu Nowosybirskiego. Zaprezentowali brawurowy układ choreograficzny do utworu „Jezioro łabędzie” Piotra Czajkowskiego. Niektóre bardzo kunsztowne, a zarazem karkołomne figury wy-

Byliśmy na XII Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Studentów

Agnieszka Duda

Organizatorem XII Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów, który odbył się w Zielonej Górze w dniach 22–25 marca 2004 r. było Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego. Obrady odbywały się w 10 sekcjach tematycznych:

- sekcja historii starożytniej
- sekcja historii średniowiecznej – dzieje Kościoła i religii
- sekcja historii średniowiecznej – dzieje polityczne i społeczne
- sekcja historii XVI–XVIII wieku
- sekcja historii XIX wieku
- sekcja historii XX wieku – dzieje polityczne
- sekcja historii XX wieku – dzieje społeczno-gospodarcze
- sekcja historii wojskowości
- sekcja historii kobiet
- sekcja nauk pomocniczych historii.

W XII Zjeździe wzięli udział przedstawiciele 24 kół naukowych studentów historii z ośrodków akademickich całego kraju. Inauguracja obrad nastąpiła w poniedziałek (22 marca) w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uczestników powitała przewodnicząca KNHS, a wykład inauguracyjny wygłosił dyrektor In-

stitutu Historii, prof. dr hab. **Wojciech Strzyżewski**. Uczestników spotkania serdecznie powitała dr **Jolanna Karczewska**, opiekun Koła Naukowego Historyków Studentów UZ. Po zakończeniu uroczystej inauguracji uczestnicy zjazdu udali się na bankiet do „Palmiarni”. W następnych dniach obradowano w sekcjach tematycznych.

Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego reprezentowały dwie osoby: **Agnieszka Duda**, która wygłosiła referat: „Jakub Szela – kontrowersyjna postać wydarzeń z roku 1846 (sekcja XIX wieku)” i **Krzysztof Sroka** – referat „Udział Wincentego Witosa w działalności Frontu Mores” (sekcja XX wieku – dzieje polityczne).

Organizatorzy zadbali też o wypełnienie czasu wolnego uczestnikom zjazdu; 23 marca była wycieczka do Zielonogórskiego Parku Etnograficznego w Ochli, w środę do Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy oraz do Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

W ostatnim dniu Zjazdu w Zielonej Górze wybrano organizatora spotkania historyków studentów w przyszłym roku. Będzie nim Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Gdańskiego.

Agnieszka Duda, studentka III roku historii

STRONY STUDENCKIE

konywane przez baletmistrzów zaparły dech w piersiach u niejednej siedzącej na sali osoby. Prywatnie chłopaki są wielkimi fanami P. Czajkowskiego i pracują nad założeniem internetowego fanklubu wielkiego kompozytora. Fakt, iż na co dzień są studentami Instytutu Filologii Rosyjskiej sprzyja ich dodatkowej mobilizacji! Wiosenne przesłanie miał również występ kabaretu „ETAM”.

Jeszcze większym zainteresowaniem cieszyła się aukcja przedmiotów należących do ... władz oraz administracji UR. Pracownicy nauki oraz administratorzy naszej Alma Mater byli bardzo hojni w kwestii fantów przeznaczonych na ową licytację. Pod młotek poszły m.in.: książki, wydawnictwa, rzeźby, bloczek na obiad z jadalnisem, a także rzeczy osobiste należące do wykładowców, takie jak: okulary, krawaty i rękawiczki „na rower”. Chętnych do zakupu tych bezcennych przedmiotów nie brakowało. Podczas aukcji panowała atmosfera rodem z sesji giełdowej na... Wall Street!

Ostatnim punktem programu „Powiało wiosną” był występ zespołu studentów Instytutu Muzyki UR „HALGAS BAND”. Muzycy zaprezentowali zgromadzonemu iście „biesiadny” zestaw piosenek, a w Klubie Studenckim „Pod Palmą” do późnych godzin bawili się studenci omotani „wiosennym powiewem”.

Artur Tylmanowski, student V roku filologii polskiej
Zdjęcie: Waldemar Wierzgacz, III rok socjologii

Nowa akcja Samorządu Studenckiego

Grzegorz Rzeźnik

Nasza społeczność studencka to prawie 23 tysiące osób, wśród których można spotkać i takich o krańcowo odmiennych poglądach na temat narkomanii. Dlatego, mając na uwadze dobro studentów, Samorząd UR w ostatnim czasie sporo uwagi poświęcił przekonywaniu studentów o szkodliwości używania wszelkiego rodzaju środków odurzających.

W minionym roku akademickim wprowadzono w życie program o nazwie „**STUDENCI PRZECIWKO WYPADKOM I NARKOTYKOM**”. Scenariusz przewidywał organizację cyklu koncertów muzycznych w kilkunastu miejscowościach Podkarpacia. W ramach tych spotkań przedstawiciele władz lokalnych i policji informowali o zagrożeniach związanych z używaniem narkotyków, przebywaniem w grupach podwyższonego ryzyka, subkulturach, itp. W trakcie realizacji projektu odwiedziliśmy takie miasta, jak – Kolbuszowa, Łańcut, Lubaczów – oraz kilka miejscowości z dwóch powiatów: mieleckiego i tarnobrzkiego. Do udziału w tym przedsięwzięciu zaprosiliśmy Redakcję Gazety „Korso” z Mielca. Przedstawiciele czasopisma od dłuższego czasu wspierają tego typu inicjatywy społeczne.

Ostatnio rozpowszechniano w mediach niepokojącą informację o ewentualnej możliwości działania w akademikach Uniwersytetu ludzi rozprowadzających narkotyki. W tej sytuacji, przy współpracy z władzami Uniwersytetu, dopracowaliśmy system ochrony w domach studenckich. Stosowana jest skuteczniejsza forma kontrolowania i weryfikacji osób wchodzących na teren akademików.

Znane jest także stanowisko Zarządu Samorządu Studentów w kwestii możliwości działań ope-

racyjnych policji na terenie domów studenckich. Uchwałą Parlamentu Studentów z 18 marca br. nie wyrażono zgody na swobodne wejście funkcjonariuszy Policji na teren akademików w sytuacji podejrzenia osób przebywających w DS-ach lub ich mieszkańców o posiadanie narkotyków. Podtrzymano tym samym sprawdzoną dotychczas zasadę konieczności uzyskania zgody zainteresowanych służb ze strony władz rektorskich. Ostatnio powtórzyliśmy dla ogółu studentów prezentację spektaklu teatralnego o tematyce antynarkotykowej i antyalkoholowej. Wspomniana sztuka była zatytułowana „Widokówka z Sodomy”. Na spotkanie 22 marca w Auli Uniwersytetu zaprosiliśmy studentów i wykładowców UR. Wcześniej w UR zaprezentowano spektakl „Ostatni odlot Metysa”.

W tym semestrze przewidujemy przedstawić na forum lokalnego ośrodka akademickiego akcję społeczną w postaci cyklu prelekcji. Nazwalimy ją: „**STUDENCI PRZECIWKO NARKOTYKOM**”. Całość programu poprowadzimy pod patronatem honorowym Pani prof. **Ewy Orlof**, prorektora ds. studenckich i akredytacji w UR. Wykłady profilaktyczne wygłoszą przedstawiciele nauki z kilku dziedzin: patologii społecznej, pedagogiki resocjalizacyjnej i socjologii. O zabranie głosu w naszych rozważaniach poprosimy także przedstawiciela Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Do współpracy zapraszamy Samorządy Studentów pozostałych uczelni rzeszowskich, Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych i lokalny ośrodek Karanu.

Grzegorz Rzeźnik, sekretarz Samorządu Studentów UR

GAZETA

UNIWERSYTECKA

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora.

Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiustacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów

al. T. Rejtana 16c, tel 872 10 26

e-mail: info@univ.rzeszow.pl

Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC

mgr EWA KRZYŻANOWSKA

mgr ANNA SZYDŁO

WIOLETTA WRONA

Skład, łamanie: WOJCIECH PĄCZEK

Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WOJCIKIEWICZ,

EWA KRZYŻANOWSKA, WIOLETTA WRONA

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

al. Rejtana 16b, tel. (0-17) 872 12 75

ISSN 1642-6797

Numer zamknięto 26 kwietnia 2004 r.

Oddano do druku 27 kwietnia 2004 r.



Imprezę zabezpieczała profesjonalna ochrona

Jak rzeszowscy ekostudenci szukali wiosny we Wrocławiu

Jesteśmy studentami Uniwersytetu Rzeszowskiego i systematycznie uczestniczymy w pracach badawczych prowadzonych w ramach Koła Naukowego Ekonomistów, w trzech sekcjach działających przy Katedrze Agroekologii: Sekcji Agroekologii (opiekun dr **Marta Pisarek**); Biologicznych Metod Ochrony Roślin (o. dr **Ewa Stompor-Chrzan**) oraz Ochrony Środowiska Rolniczego (o. dr **Janina Błażej**). W marcu 2004 r. braliśmy udział w III Międzynarodowej i IV Ogólnopolskiej Młodzieżowej Konferencji Naukowej, „Europa – Ekorozwój – Młodzież – Edukacja”, zorganizowanej przez Sekcję Rolnictwa Ekologicznego i Agroturystyki, „SIEWCA” oraz Katedrę Ogólnej Uprawy Roli i Roślin Akademii Rolniczej we Wrocławiu.

Wyprawę do Wrocławia rozpoczęliśmy wczesnym rankiem 17 marca z dworca PKP w Rzeszowie. Podróż okazała się długa i męcząca, ale poniesiony trud opłacił się. Wrocław powitał nas wiosenną, słoneczną pogodą. Przepełnieni ciekawością ruszyliśmy na podbój, jak się później okazało, pięknego miasta. Bez mapy w ręku i bez przewodnika zwiedzaliśmy Wrocław, kierując się intrygującymi nazwami ulic, jak np.: Więziennicza, Nożownicza, Kuźnicza, Kotlarska, Łaciarska. Spacerując po wrocławskim rynku zachwycaliśmy się pięknymi fasadami kamieniczek, monumentalnym charakterem gmachu Uniwersytetu, ratuszem i, o dziwo, atrakcyjnie wkomponowaną nowoczesną architekturą. Nasze stopy przekroczyły 5 słynnych wrocławskich mostów (Tumski, Piaskowy, Zwierzyniecki, Pokoju i najpiękniejszy – Grunwaldzki, na którym można było poczuć się jak w Londynie). Dane nam było również obejrzeć przepiękną Panoramę Radawicką.

W czwartek – 18. marca odbyła się zasadnicza część tegorocznej Konferencji Naukowej, przeprowadzonej pod hasłem: „Przyszłość rolnictwa ekologicznego w Europie Środkowowschodniej po przystąpieniu krajów Europy Środkowowschodniej do Unii Europejskiej”. Zgromadziła ona blisko 100 uczestników z różnych instytucji krajowych i zagranicznych reprezentujących wyższe uczelnie, pracowników naukowych

parków krajobrazowych i IUNG-u. Wygłoszono 21 referatów, w tym 4 naszego autorstwa. Referaty wsparte prezentacją multimedialną wygłoszyły: **Jolanta Zajac** – „Metody utrwalające równowagę przyrodniczą w agroekosystemach”; **Barbara Buczek** – „Stan gospodarstw w gminie Krempna, w powiecie jasielskim”; **Anna Myśliwiec** – „Wpływ wodnych ekstraktów z leczniczych roślin przyprawowych na żerowanie ślimaków nągich z rodzaju *Arion*”; **Ilona Legięć** – „Zastosowanie czosnku do zwalczania ślimaków nągich z rodzaju *Arion*”.

W sesji posterowej także studenci UR prezentowali swoje prace: **Agnieszka Gajewska** – „Wpływ ekstraktów z wybranych roślin leczniczych na rozwój *Rhizoctonia solani* Kühn”; **Paweł Beres** – „Wpływ czynników agrotechnicznych na zdrowotność i plonowanie pszenicy jarej”.

Nasze wystąpienia zostały opublikowane w formie pięciostronicowych artykułów w materiałach konferencyjnych.

Po zakończeniu obrad plenarnych braliśmy udział w warsztatach na temat: „Problemy i możliwości produkcji roślinnej w ekologicznych gospodarstwach rolnych – bezinwentarzowych i z małą obsadą zwierząt”, oraz „Rolnictwo ekologiczne a zagrożenie ze strony organizmów genetycznie modyfikowanych”. Dyskusje i polemiki były tak pasjonujące, że uczestnicy sesji spóźnili się na uroczystą kolację w chińskiej restauracji. A podawano tam przeróżne potrawy, takie jak: stuletnie jaja, pulpet warzywny, wołowina na ostro, kurczak w egzotycznych warzywach, ryż z kielkami, sałatka z ośmiu warzyw, herbata jaśminowa. Wrażenia po degustacji serwowanych potraw były mieszane. Jedni brali dokładkę, a inni wyszli z burczącym brzuchem w poszukiwaniu sklepów z polską żywnością.

W trzecim dniu zaplanowano zwiedzanie gospodarstw zajmujących się produkcją i przetwórstwem żywności metodami ekologicznymi oraz agroturystyką. Wyprawę rozpoczęliśmy od gospodarstwa Józefa Cory w Krzczonowie. Kolejnym celem naszego wyjazdu było

zapoznanie się z problemami produkcji rolnej na terenie Parku Narodowego Gór Stołowych w miejscowości Pasterka, gdzie po interesującym spotkaniu czekał na nas ekoobiadzik w „Szczelince”.

Najdłużej gościliśmy w gospodarstwie Anny i Mirosława Lechów w Jarkowie koło Lewina Kłodzkiego – miejscowości, w której znajduje się minirezydencja pani Violetty Villas. Tu poznaliśmy przede wszystkim zasady ekologicznej uprawy aronii. Właściciele zajmują się również agroturystyką, a zachwycili nas pomysłowością w promowaniu swojego gospodarstwa. Rodzina państwa Lechów przyjmuje gości w niepowtarzalnych, specjalnie na tę okazję zaprojektowanych ekologicznych strojach, uszytych z naturalnych surowców. Produkty żywnościowe samodzielnie przez nich przetworzone mają oryginalne opakowania i etykiety oraz intrygujące nazwy (np. „Ani herbata, Ani aronia”). Ich sprzedaż ułatwia niekonwencjonalny, wiklinowy, obwoźny sklepik.

Podczas zorganizowanej specjalnie dla nas ekobiesiady jedliśmy pierogi, smalec, miód, chleb, kiszonki, wędliny oraz popijali nalewki z aronii i soki owocowe. Podczas ekobiesiadowania doszło również do wymiany młodzieżowych powiedzonek z różnych regionów Polski. Oto kilka z nich: *cynablast* – coś modnego, na topie; *nypel sztuka nie śmigana* – coś nowego, nieużywanego; *multiplikator* – powielacz; *klakson* – czkawka. Po udanej imprezie czekał nas krótki odpoczynek w Polanicy Zdroju i tam wczesnym rankiem dnia następnego przywitaliśmy astroonomiczną wiosnę.

Ostatni dzień konferencji przeznaczony był na zwiedzanie niektórych atrakcji Kotliny Kłodzkiej. Mieliliśmy okazję przebyć słynną trasę stu zakrętów, na której odbywają się rajdy samochodowe; zobaczyć ruchomą szopkę, kalwarię i bazylikę w Wambierzycach oraz uzdrowisko w Kudowie Zdroju, gdzie „delektowaliśmy się” leczniczymi wodami mineralnymi. Podczas pobytu w Górach Stołowych odwiedziliśmy Dyrekcję Parku Narodowego, gdzie zapoznaliśmy się z metodami propagowania walorów przyrodniczych i kulturowych tych gór oraz z aktywną działalnością osób zaangażowanych w ochronę miejscowej flory i fauny. Tutaj też mieliśmy okazję zwiedzić nietypowe „Muzeum Żaby”, liczące około 3000 eksponatów z 20 krajów. Muzeum to zostało założone w związku z czynną ochroną płazów, prowadzoną na terenie PNGS.

Wycieczkę zakończyliśmy w ekologicznym gospodarstwie państwa Kalińskich w Nowym Gierłowie, specjalizującym się w hodowli kóz, gdzie ugoszczono nas naturalnymi, wiejskimi potrawami. Tutaj też poinformowano o wynikach konkursu na najbardziej nowatorskie prace badawcze.

Nasz wysiłek włożony w przygotowanie się do konferencji został przez jury doceniony. **Okazało się, że przeprowadzone przez nas badania były ciekawe, wykonane szczególnie starannie i zawierały aspekt praktycznego zastosowania w rolnictwie.**

Do Rzeszowa wróciliśmy zachwyceni wyjazdem i co najważniejsze z dyplomami i nagrodami rzeczowymi. Za wygłoszone referaty nagrodzono: **I miejsce – Ilona Legięć** – studentka I roku PwA, **II miejsce – Anna Myśliwiec** – studentka V roku EPR; za sesję posterową: **I miejsce – Paweł Beres** – student V roku HiS, **III miejsce – Agnieszka Gajewska** – studentka V roku HiS.



Pamiątkowe zdjęcie we wrocławskiej Akademii Rolniczej. Od lewej stoją: Ilona Legięć, Anna Myśliwiec, Barbara Buczek, dr Marta Pisarek – opiekun grupy i Jolanta Zajac

Włodzimierz Kotkowski

Stanisław Górecki

Urodził się w 1942 r. w Łodzi. Studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom w 1967 r. w Pracowni Miedziorytu pod opieką prof. Mieczysława Wejmana. Jest profesorem na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Kieruje Pracownią Rysunku. Najczęściej swoje prace realizuje w technice mezzotinty. Mieszka w Krakowie. Sprawował opiekę naukowo-artystyczną nad przewodami kwalifikacyjnymi I-stopnia. Jest autorem recenzji do przewodów kwalifikacyjnych I i II stopnia oraz recenzji do postępowań o nadanie tytułu profesora. W latach 1984–1987 pełnił funkcję prodziekana. W kadencji 1987–1990 pełnił funkcję dziekana Wydziału Grafiki. Od kilku lat sprawuje funkcję kierownika Katedry Rysunku i Malarstwa na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Od 1997 r. kierownik Zakładu Grafiki w byłej WSP, a obecnie Uniwersytecie Rzeszowskim.

ŚWIAT W MEZZOTINTACH PROF. KOTKOWSKIEGO

Studiując na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie bardzo ceniłem sobie indywidualne korekty st. asystenta Włodzimierza Kotkowskiego. Jego przyjazna osobowość oraz duża życzliwość, a także cierpliwość i wyrozumiałość dla studentów stawiających pierwsze kroki w grafice sprzyjała dobrej atmosferze w pracy. Wyjaśniał i pomagał w przygotowaniu płytki cynkowej lub miedzianej, w wykonywaniu matrycy i uzyskiwaniu dobrej odbitki. Potrafił stworzyć atmosferę twórczej rywalizacji, zachęcał do poszukiwania własnej drogi twórczej.

Akceptował prace zrealizowane w innych dyscyplinach, jeżeli były szczerą wypowiedzią studenta.

W roku 1971 zorganizowałem w klubie studenckim „Zaścianek” wystawę indywidualną swoich rysunków, Włodzimierz Kotkowski cennymi uwagami inspirował mnie do pogłębiania warsztatowo artystycznych wartości w rysunkach. W roku 1973 władze rektorskie powierzyły Kotkowskiemu opiekę nad grupą studentów Akademii Sztuk Pięknych z Krakowa, zakwalifikowanych do wzięcia udziału na Festiwalu Studentów Uczelni Artystycznych-Muzycznych, Plastycznych i Teatralnych w Nowej Rudzie.

Mając na uwadze Jego znajomość zjawisk zachodzących we współczesnej sztuce oraz umiejętność współpracy ze studentami był to doskonały wybór, który zaowocował interesu-

jącymi wystąpieniami. Uczestnicy tamtych spotkań wspominają do dzisiaj ciekawe prezentacje na Festiwalu. Okres studiów wspominam z przyjemnością, ponieważ spotkałem tam wybitnych Twórców i Pedagogów do których należał przede wszystkim Włodzimierz Kotkowski.

W 1995 roku podjęliśmy z żoną pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Zaprosiliśmy do współpracy Profesora Włodzimierza Kotkowskiego. Zorganizował od podstaw Pracownię Grafiki w Zakładzie Wychowania Plastycznego – obecnie Instytucie Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Rzeszowskim. Od kilku lat sprawuje funkcję kierownika Zakładu Grafiki. Jest doskonałym artystą i pedagogiem, doświadczonym organizatorem, przyczynił się w znacznym stopniu do powstania obecnego kształtu naszego Instytutu. Był promotorem dra Marka Olszyńskiego broniącego doktorat na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie, a obecnie sprawuje opiekę artystyczną nad trzema asystentami, którzy wszczęli postępowanie doktorskie na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W Ogólnopolskim Konkursie im. Tadeusza Kulisiwicza organizowanym dla absolwentów Uczelni Plastycznych z Polski dwóch Jego absolwentów otrzymało I nagrodę

(roczne stypendium). Z inicjatywy prof. Włodzimierza Kotkowskiego studenci naszego Instytutu wzięli udział w Konkursie na Ryśunek organizowanym na Wydziale Grafiki ASP, gdzie otrzymali III nagrodę i dwa wyróżnienia.

Włodzimierz Kotkowski jest wybitnym Twórcą, znanym i cenionym w kraju i za granicą. W uczelnianym środowisku jest cenionym kolegą i przyjacielem. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień, a jego prace znajdują się w znanych muzeach i kolekcjach w kraju i za granicą.

Mezzotinty Kotkowskiego są prawdziwym obrazem Jego niezwyklej osobowości. Nie poddają się prostej ocenie krytyków sztuki, ukrywają swą głęboką tajemnicę, przepelnioną niezwyklej przekazem o Człowieku i Świecie. Tak jak wielka poezja i muzyka zachwyca i wywołuje nastrój, podobne doznania przenikają widza oglądającego Jego grafiki. Kompozycja, forma i warsztat od wieków są mową artysty i powinny służyć w twórczym procesie – mówienia prawdy. Włodzimierz Kotkowski potrafi doskonale wszystkie te wartości ożywić w swojej twórczości. Dla mnie przebywanie z tymi dziełami jest spotkaniem z WIELKĄ SZTUKĄ.

prof. Stanisław Górecki – Instytut Sztuk Pięknych UR

Kwesta na rzecz zwierząt z przytuliska „Kundelek”

W ostatnim tygodniu marca w Polsce zorganizowano dni pomocy dla zwierząt ze schronisk. Samorząd Studencki UR postanowił wesprzeć znajdujące się w pobliżu Rzeszowa przytulisko „Kundelek”. Najaktywniej na ten apel odpowiedział samorząd studentów Wydziału Socjologiczno-Historycznego. Studenci z IV roku socjologii zorganizowali zbiórkę pieniędzy do wcześniej przygotowanych puszek. Kwestowano 24 i 25 marca. W pierwszym dniu kwestujący zbierali wolne datki w budynku Wydziału Socjologiczno-Historycznego, efektem była kwota 457 zł 30 gr. W następnym dniu kwestujący odwiedzili sąsiednie wydziały, Matematyczno-Przyrodniczy i Filologiczny, gdzie studenci i pracownicy naukowcy UR wsparli naszą inicjatywę kwotą 327 zł 98 gr. W ten sposób z UR przekazano na konto przytuliska Kundelek kwotę 785 zł i 28 groszy. W zamian otrzymaliśmy podziękowanie i od tego momentu staliśmy się przyjaciółmi przytuliska „Kundelek”.

Tomasz Kocur
Samorząd Studentów
Wydziału Socjologiczno-Historycznego



Wystawa malarstwa Tadeusza Boruty w krakowskim Muzeum Archidiecezjalnym

Stanisław Rodziński

Właśnie przeczytałem w „Dzienniku Polskim” informację o kolejnej fazie procesu sądowego dotyczącego plakatu do filmu Formana „Skandalista Larry Flint”. Plakat przedstawiał bohatera filmu w pozie Ukrzyżowanego, na tle skąpo osłoniętego łona kobiety. Oskarżeni powiedzieli, że dokonując wyboru plakatu, nie byli świadomi, że może ranić uczucia religijne chrześcijan.

Równie niepoinformowaną o możliwości urażenia chrześcijan była artystka, która w formę krzyża wpisała męskie genitalia i od tego czasu uznawana jest przez wielu krytyków, artystów, publicystów i duchownych za niesłusznie prześladowaną, gdyż – jak wiadomo – artyście wszystko wolno.

Z kolei wśród protestujących przeciwko amerykańskiej agresji na Irak widziałem (szczególnie w relacjach telewizyjnych z krajów zachodniej Europy) pacyfistów i miłośników wolności, którzy na sztandarach mieli umieszczony czerwony sierp i młot.

Może ktoś zapytać dlaczego o tych właśnie zjawiskach piszę, pragnąc omówić krakowską wystawę Tadeusza Boruty – świetnego malarza i eseisty. Po-wód jest prosty.

Żyjemy w czasach kompletnego chaosu medialnego, zamętu pojęć i degradacji wartości. Jak nigdy dotąd (tak mi się przynajmniej wydaje) obraz (nie olejny tylko rozumiany jako przedstawienie, forma ukazania rzeczywistości) stał się tak agresywny i wywiera taki wpływ na ludzi.

Okazuje się więc, że w środku Europy, w tradycyjnie katolickim kraju, a przynajmniej w kraju, w którym postać ukrzyżowanego Chrystusa oznacza coś dla większości, poniewieranie wizerunkiem i znakiem krzyża staje się czymś normalnym, a sprzeciw wobec tych brutalnych działań spotyka się ze zdziwieniem. Dramatyczne sceny w „Pasji” Gibsona – budzą protest intelektualistów, artystów, księży i krytyków. Sadyistyczne sceny w filmach emitowanych w TV niemal o każdej porze dnia i nocy – sprzeciwu niczego nie budzą. Adam Hanuszkiewicz powiedział, że Chrystus upadł dwa razy, a w filmie ciągle upada. Coś się naszemu artyście pomyliło, bo upadki były trzy, ale przecież na chrześcijaństwie zna się w Polsce każdy, podobnie jak na antysemityzmie, prawie i wolności sztuki.

Sierp i młot będący symbolem krwawych rządów Stalina – nadal jest znakiem wolności, szczególnie w krajach, do których nie dotarła Armia Czerwona, a pacyfiści nadal walczą z Buschem.

W takich właśnie czasach maluje Tadeusz Boruta.

Fakt, że tę twórczość znam od wielu lat, gdyż był Boruta moim studentem – pozwala mi myśleć i pisać o jego twórczości i postawie – nie jako o zjawisku, które eksplodowało nieoczekiwanie, w wyniku kalkulacji lub mody na religijność. Ubiegłe lata pozwalają mi zobaczyć konsekwencje rozwoju i pogłębiania się tej twórczości i postawy, od lat studenckich protestów NZSu, stanu wojennego i aktywności Boruty w strukturach Komitetu Kultury Niezależnej, aż do dzisiaj. Cały

ten czas znam i widzę tego samego człowieka i malarza, który w pewnym momencie życia dokonał wyboru i z uporem robi swoje.

Wystawa w krakowskim Muzeum Archidiecezjalnym jest próbą ukazania trzech w moim przekonaniu najważniejszych elementów twórczości malarza. Pierwszym jest jego wiara w Boga i decyzja, by z całą świadomością uczynić swoją twórczość szczególnym wyznaniem swego Credo.

Drugim jest odwieczne zagadnienie formy i treści, a więc takie doskonalenie warsztatu malarza, takie dążenie spraw rysunku, koloru, światła i przestrzeni – by forma, a więc jakość realizacji malarskiej – wniosła przekazywaną treść.

Elementem trzecim jest zobaczenie własnej wizji, wyobraźni, swej prywatności – w wielkim teatrum malarstwa, w tradycji, w przeszłości i teraźniejszości sztuki. Boruta, malując i pisząc o sztuce, ma wystrzoną świadomość miejsca w czasie. Swojego miejsca, ale i miejsca tego, co nazywamy sztuką współczesną.

Tak więc na dużych płótnach dostrzegamy odwieczne motywy pasyjne, ale i nawiązujące do wielkich postaci chrześcijaństwa (św. Franciszek), czy będące rozważaniami o kulturze, przemijaniu i trwaniu („Formy tradycji”). Wiele razy napotykałyśmy na twarz malarza, którą daje postaciom biblijnym. Nie jest to jednak wyraz patosu, czy dobrego samopoczucia. To przecież stara jak świat, znana w średniowieczu, a stosowana przez Matejkę i Malczewskiego forma unaocz-

nienia obecności artysty, jego duchowego uczestnictwa w kręgu spraw i rzeczy, które maluje. Patrząc na obrazy Tadeusza Boruty myślę też o odwadze malowania tego, co maluje już bez mała dwadzieścia kilka lat. Kiedyś Józef Czapski mówił mi, przeglądając katalog wystawy z czasów stanu wojennego: „jesteście odważni, ja bałbym się namalować Ukrzyżowanego...” Sam Czapski, tęskniąc jednak za motywem Boga, maluje swoją interpretację znanego obrazu Rouaulta przedstawiającego żołnierzy szydzących z Chrystusa. Także wspominam rozmowę ze Stanisławem Frenklem, który przyjaźnił się z Rouaultem i uważał, że najbardziej przejmującymi obrazami religijnymi tego wielkiego malarza, od którego zaczyna się właściwie współczesna sztuka religijna, były grafiki i płótna cyklu „Miserere” z sędziami, prostytutkami, całym światem oczekującym na miłosierdzie. Jak malować obrazy o tematyce religijnej ze świadomością, że robił to Rembrandt, El Greco, Tycjan, Rouault... Na pytanie to z całym bagażem ryzyka i siły swej sztuki odpowiada Tadeusz Boruta: trzeba malować SWOJE malarstwo religijne, SWOJEGO Chrystusa, SWOJEGO Niewinnego Tomasza. Kto może niech zobaczy odpowiedź Boruty, artysty, który od niedawna jest nauczycielem akademickim w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Prof. Stanisław Rodziński, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie

Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Resovia Saltans”

oraz

Koło Naukowe Polonistów Uniwersytetu Rzeszowskiego

zapraszają na

Koncert Wiosenny

**Koncert odbędzie się 20 maja br. w Auli Uniwersytetu
przy ul. Rejtana, o godz. 13.30**

W programie:

**Polskie tańce narodowe i regionalne, utwory wokalne i muzyczne,
recytacje i poezja śpiewana.**

Wykonawcy:

**3 grupy taneczne, grupa wokalna i kapela SZPiT „Resovia Saltans”
Sekcja Teatralna Koła Naukowego Polonistów**

Scenariusz: Ryszard Kapica, Bożena Taras

Reżyseria: Ryszard Kapica